Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **Cena egz. 20 groszy.**

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

3. MAJA 1926.

NR. 101. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 33 44. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

RODACY!

Dzień 3-go Maja jest Świętem Państwowem!
Uczcijmy Je ofiarą na cele oświatowe szerokich mas!
Nad wychowaniem narodowem i obywatelskiem tych mas pracuje od dziesiątek lat

Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Ono broniło i broni ludności polskiej przed wynarodowieniem na kresach wschodnich i zachodnich, daje dziatwie polskiej naukę w ojczystym języku, a chłopu i robotnikowi polskiemu, polską książkę i polskie słowo.

Powstanie Państwa Polskiego nie zmniejszyło zadań Towarzystwa Szkoły Ludowej, ale je rozszerzyło i powiększyło.

W roku 1925 Towarzystwo Szkoły Ludowej rozpoczęło budowę 63 szkół, 51 domów ludowych i zasiliło budowę 41 kościołów i kaplic na Kresach Małopolskich, utrzymywało 28 ochronek i 20 burs i internatów. To są placówki broniące mniejszości polskie przed wynarodowieniem przez obce żywioły. Czyż pozwolimy im upaść i zmarnieć?!

Na działalność oświatową potrzebne są setki tysięcy złotych.

Nie oglądajmy się ani na Rząd ani na Skarb! Niech każdy, komu przyszłość i potęga Polski są drogie, spieszy ze składką na

Dar Narodowy 3-go Maja!

Za Komitet Honorowy:

Stanisław Wojciechowski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej,
Maciej Rataj, Marszałek Sejmu, *Wojciech Trąbczyński*, Marszałek Senatu,
Aleksander Skrzyński, Premjer i Mister Spraw Zagranicznych.

W rocznicę Konstytucji 3 Maja.

W 135-tą rocznicę uchwalenia pamiętnej „Ustawy Rządowej" nie można się ograniczyć do złożenia hołdu patrjotyzmowi i rozwadze ustawodawców za to, że wielkiem swem dziełem udowodnili światu, iż okrojona już wówczas Polska chciała jednak istnieć i dźwigała się z niemocy. Nie można poprzestać na uczczeniu pamięci Sejmu Czteroletniego, który w ten sposób dał narodowi jeden z wielu tytułów do niepodległości. Trzeba się dzisiaj nad konstytucją z r. 1791 zastanowić i z jej historji wyciągnąć wnioski i nauki na czasy dzisiejsze. Pod tym względem jest Konstytucja 3 Maja zawsze aktualna i świeża.

Jest ona godnym naśladowania przykładem rozwiązywania zagadnień zarówno socjalnych, jak politycznych. **Reformy społeczne**, uchwalone przez Sejm Wielki, choć szczupłe i skromne, były jednakże **dużym** krokiem naprzód. Szlachta potrafiła się zdobyć na rezygnację z niektórych swych praw i przywilejów. Dzięki temu przeprowadzono reformy w drodze pokojowej. W chwili, gdy we Francji „stan trzeci" mordował szlachtę i duchowieństwo, w Polsce triumf święciło hasło pojednania się i zbratania wszystkich stanów. Dzień 3 maja 1791 r. dowiódł, że można reformy społeczne przeprowadzać bez gwałtów, bez rozlewu krwi, bez bratobójczych walk. Dlatego też dzisiojsza rocznica solą w oku jest tym wszystkim, co zapatrzeni we wzory rewolucji rosyjskiej, za żadną cenę nie chcą zgody i solidarności narodowej.

Pokojowo również a rozważnie przeprowadził Sejm Czteroletni doniosłe **reformy polityczne.** Patrjotyzm i trzeźwy rozsądek na całej linji wzięły górę nad egoizmem i doktrynerstwem. Republikanie z przekonani chętnie zgodzili się na wzmocnienie monarchji. Zniesiono elekcyjność tronu i „liberum veto", zreformowano Sejm i wzmocniono rząd. W trafnem odczuciu i zrozumieniu potrzeb państwa nie wahała się demokracja szlachecka rezygnować z różnych praw i wolności obywatelskich. Przykład ten winien współczesnemu pokoleniu żywo stanąć przed oczyma. I teraz wzmocnienie władzy Głowy Państwa jest piekącą potrzebą. Konieczną też jest reforma naszych ciał ustawodawczych. Musimy się zdobyć — choćby z uszczerbkiem dla panujących pojęć o prawach i wolnościach obywatelskich — na wyłonienie sprawnego, zdolnego do pracy, twórczego Sejmu, któryby nie dobro poszczególnych ziem i powiatów — tego zabroniła już Konstytucja 3 Maja — i nie interes klas czy partyj, lecz dobro całej Rzeczypospolitej zawsze miał na oku i na pierwszem stawiał miejscu.

Najbardziej jednak może pouczającą dla współczesnej Polski jest **historja upadku wielkiego dzieła Sejmu Czteroletniego.** Konstytucja 3 Maja nie weszła w życie. Uchwalono ją zapóźno. Nie umiało ówczesne pokolenie wyzyskać tych kilku lat, w których Rosja osłabiona i własnymi kłopotami zajęta, nie mogła wtrącać się w nasze sprawy wewnętrzne. „Ustawę Rządową" uchwalono pod koniec wojny rosyjsko-tureckiej. To też rok zaledwie mógł się kraj cieszyć wielką i zbawienną reformą. Już w roku 1792 Rosja i Prusy podały sobie ręce, by siłą zniszczyć reformy polskie.

Polska nie mogła się obronić. Dawno już wprawdzie wytrzeźwiała z naiwnego pacyfizmu XVIII stulecia, ale uchwalona jednogłośnie przez Sejm, armja stutysięczna — istniała na papierze. Skutkiem ubóstwa skarbu trzeba było pierwotne plany zredukować niemal do połowy.

Dziś znowu Rosja i Niemcy łączą się i porozumiewają. Nie zapominajmy przeto o roku 1792!

Sejm Czteroletni wiedział, że dzieło jego nie jest doskonałe i dlatego przewidywał zwołanie konstytuanty po latach dwudziestu pięciu. My żadną miarą nie możemy czekać z naprawą lat 25, jak przewiduje także konstytucja z 17 marca. Żyjemy dzisiaj znacznie szybciej. W ciągu 5 lat, które nas dzielą od daty uchwalenia naszej konstytucji, świat wzbogacił się o wiele nowych doświadczeń i wzorów, z których trzeba natychmiast korzystać. Musimy szybko naprawić nasz ustrój, by nie zostać w tyle za innemi państwami.

Rozumne jednak reformy może przeprowadzać tylko rozumna, uczciwa, zdrowa moralnie część społeczeństwa. W XVIII wieku przyszła ona do głosu zapóźno. Jeszcze w r. 1773 triumfowali Ponińscy. Rejtan założył piękny, ale rozpaczliwy protest. W r. 1791 było już inaczej. Gdy w dniu 3 maja wśród powszechnego entuzjazmu uchwalono „Ustawę rządową", gest Rejtana naśladował niezręcznie Suchodolski, reprezentant obozu obrońców nierządu, swawoli, nietykalności ustaw i przywilejów.

Czasy się zmieniły. Ale i dziś czuwać trzeba, by zdrowa, uczciwa większość społeczeństwa nie popadła w martwotę lub defetyzm, by nie zapóźno zbudziła się z uśpienia do walki z nieładem i nierządem, by nie zabrakło jej w tej walce sił moralnych.

Czerpać je trzeba z tego źródła, które Konstytucja 3 Maja wymieniała na pierwszem miejscu: z religji katolickie. Ogłaszała ją Konstytucja 3 Maja za panującą w państwie. To wskazanie do dziś nic nie straciło na aktualności. Katolicyzm musi zapanować w narodzie, w życiu społecznem i politycznem Polski. Wszelka trwała i prawdziwa „naprawa Rzeczypospolitej" musi być oparta na zasadach katolicyzmu. Nierozerwalne związki między katolicyzmem a polskością, ujawniające się choćby w zespoleniu dzisiejszej rocznicy narodowej ze świętem Królowej Korony Polskiej, trzeba zacieśniać i pogłębiać. **S. S.**

Wygrane dolarówki.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczorajsze ciągnienie dolarówek dało następujące wygrane: po **8000 zł.** — nr. 629066, po **3000 zł.** — nr. 299032, po **1000 zł.** — nr. 858.859, 424.874, 535.521, 220.006, 183.219; po 500 zł. — nr. 777.422, 090.001, 054.239, 056.031, 963.937, 937.977, 504.337, 172.979, 435.594, 647.416.

Oszczędności w Brzeszczach i Chorzowie.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komitetu nadzwyczajnego delegatów ministr. skarbu do spraw oszczędności administracyjnych, wysłuchano sprawozdania p. Klarnera **o gwarectwie węglowem w Brzeszczach i o fabryce Związków azotowych w Chorzowie.**

Gabinet Witosa?

Warszawa. (AW.). W kuluarach krążą pogłoski, że **poseł Witos dąży konkretnie do stworzenia rządu parlamentarnego, rezerwując dla siebie stanowisko premjera, względnie dla jednego ze swych towarzyszów partyjnych.**

Odznaczenia 3-majowe.

Warszawa. (Telef. wł.). Odznaczenia orderu „Polonia Restituta" otrzymali m. in.:

Wielką wstęgę: ambasador Alfred Chłapowski; **krzyż komandorski z gwiazdą:** biskup polowy Gall, Wierusz Kowalski, H. Badeni, H. Kaden, St. Lubomirski, dyr. dep. J. Skotnicki, prof. Tokarz; **krzyż oficerski:** Wacław Anczyc, inż. Rolle, inż. Sare i in.

—oOo—

Strajk w angielskim przem. węglowym.

Londyn. (PAT.) **O północy z piątku na sobotę rozpoczął się w przemyśle węglowym strajk.**

Londyn. (PAT) Król Jerzy przybył onegdaj wieczorem do pałacu Buckinghamskiego, aby przewodniczyć na posiedzeniu królewskiej Rady prywatnej, na którem mają zapaść ważne decyzje co do ewentualnych środków nadzwyczajnych, które mają być przedsięwzięte w związku z krytyczną sytuacją, wytworzoną konfliktem węglowym.

Streseman w obronie drugiego Rapalla.

Berlin. (PAT.) Stresemann oświadczył członkowi „Berliner Tageblattu" co następuje: Jeżeli prowadzimy politykę ze zachodem i wschodem, **to nie znaczy to, że ta dwustronna polityka jest dwuznaczną polityką.** Zasadniczem zadaniem naszej polityki jest w obu wypadkach **dążenie do pokoju.** Na drodze naszej leży plan Davesa, traktat locarneński i zgłoszenie naszego przystąpienia do Ligi Narodów. Dążymy do ugruntowania pokoju, **którego traktat wersalski nie przyniósł.** Po wielkim zwrocie, jaki przyniosło naszej polityce zachodniej Locarno, gdzie należycie oceniano przystąpienie do Ligi Narodów jako rzecz konieczną, **było konieczne przystosowanie traktatu w Rapallo do nowej sytuacji.** Jeżeli ktoś traktatom naszym będzie chciał czynić zarzuty — **musi nam dowieść, że traktat ten sprzeciwia się traktatowi w Locarno.** Formułowanie traktatu berlińskiego jest jasne i proste i nie wymaga żadnych komentarzy. Leży nietylko w interesie Niemiec, ale i całej Europy, **aby nie stwarzać przepaści między Sowietami a Ligą Narodów.**

—oOo—

Na ulicach Warszawy znowu polała się krew.

Z GÓRĄ 100 RANNYCH I 5 ZABITYCH OFIARĄ STARĆ KOMUNISTÓW Z SOCJALISTAMI.

(Telegram od naszego korespondenta).

Warszawa. Pierwszy maja minął w całym kraju naogół spokojnie. Najostrzejsze starcia miały miejsce jedynie w Warszawie. Mianowicie na placu Teatralnym doszło do bójki między P. P. S. a komunistami, w której byli ranni; później jednakowoż podczas pochodu doszło do starć, których rezultatem było kilku zabitych.

Pochód demonstracyjny P. P. S., rozpoczynający się i kończący milicją P. P. S., wyruszył z placu Teatralnego około godz. 11.30 przed południem i szedł ulicami: Senatorską, Miodową, Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskiemi, Nowowiejską, Marszałkowską i Alejami Jerozolimskiemi przed lokal P. P. S., gdzie się rozwiązał. Gdy pochód opuszczał plac Teatralny, aby wejść w Senatorską, chcieli się weń wedrzeć komuniści, co wywołało starcie i poranienie kilkunastu osób.

Naprzeciw pomnika Mickiewicza na Krakowskiem Przedmieściu jakiś robotnik wyciągnął rewolwer, aby strzelać, nie zdążył zeń jednak wypalić. Milicjanci P. P. S. dali do niego strzały, od których padł napastnik, niejaki Kaczyński, robotnik z fabryki „Pocisk". Taktyka komunistów polegała na tem, iż starali się oni drobnemi grupkami wedrzeć do pochodu P. P. S. i wprowadzić tam zamieszanie, lub też nacierali na tyły pochodu.

Najsilniejsza utarczka miała miejsce na Nowym Świecie i koło kościoła Aleksandra na placu 3-ch Krzyży. Z tyłu padły strzały komunistyczne. W rezultacie zostali zabici garbarz Jan Gawlik, tudzież robotnik Pudel, oraz funkcjonarjusz policji politycznej Grudziński. Rannych w szpitalu św. Rocha znajduje się przeszło 20. **Ogółem lekko rannych i pobitych jest około 100 osób.**

W Nowym Dworze pod Warszawą bezrobotni, podburzeni przez komunistów, chcieli zaatakować magistrat, przed którym stało 30-tu policjantów. Przywódca komunistów usiłował odebrać karabin policjantowi, wobec czego policja cofnęła się i wezwała demonstrantów do rozejścia się. Gdy to nie nastąpiło, oddano salwę, padł 1 zabity i 14 rannych.

W Łodzi panował całkowity spokój, tramwaje były w ruchu, pochód zakończył się w porządku.

W Zagłębiu Dąbrowskiem robotnicy zbojkotowali święto socjalistyczne i podobnie, jak w Łodzi, szereg fabryk pracował.

W Zawierciu na 6000 robotników, trzystu zaledwie nie stanęło do pracy.

W Sosnowcu, w ogródku „Trocadero", zebrało się około 1.500 robotników, którzy nie pozwolili przyjść do głosu ani pos. Stańczykowi, ani innym socjalistom, ani też komunistom.

Do starcia doszło w Wilnie, gdzie tłum zalegający przed placem Katedralnym, śpiewał „Rotę" podczas przechodzenia pochodu socjalistycznego. Ponieważ uczestnicy pochodu nie zdjęli czapek, **doszło do starcia między tłumem a pochodem, przyczem zraniono 6 osób.** Do awantur doszło w Lublinie, gdzie jeden z oddziałów prawicy organizujący kontrdemonstrację, **starł się z tłumem manifestantów żydowskich.** W wyniku manifestanci zostali **rozpędzeni.**

We Lwowie 1 maja zakończył się spokojnie, taksamo w Tarnopolu i Stanisławowie.

MIN. RACZKIEWICZ O ZAJŚCIACH.

Minister spraw wewn. zawiadomił popołudniu wojewodę krakowskiego Kowalikowskiego, że w rezultacie krwawej bójki między komunistami a socjalistami zostało zabitych 5 osób, a 11 ciężko lub lżej rannych. W stolicy panuje spokój i niema żadnej podstawy do obaw.

Projekt organizacji władz wojskowych

KTÓRY JEST NIE DO PRZYJĘCIA!

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu piątkowem Rada Ministrów uchwaliła między innemi projekt ustawy o policji państwowej, projekt ustawy o **nieuczciwej konkurencji,** dalej rozporządzenie w sprawie **zniesienia zarządu stadnin państwowych,** rozporządzenie o rozciągnięciu na Spisz i Orawę mocy obowiązującej, ustawy o **załatwianiu umów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi,** wreszcie Rada Ministrów obradowała **nad projektem ustawy o naczelnych władzach obrony państwowej i przyjęła główne jego zasady, odkładając ostateczne uchwalenie projektów do następnego posiedzenia.**

Nowy projekt składa się podobno z 10 artykułów i jest ramowy. Jeden z artykułów projektu określa kompetencje Prezydenta Rzplitej, jako naczelnego dowódcy sił zbrojnych w czasie pokoju, wykonywującego swą władzę za pośrednictwem ministra spraw wojskowych. Prezydent Rzplitej mianuje na wypadek wojny naczelnego wodza.

Pozatem projekt przewiduje podobno, **iż sztab generalny podlega we wszystkich swoich pracach generalnemu inspektorowi armji (!).**

(Ten ostatni punkt — gdyby miał być prawdziwym — jest nie do przyjęcia przez Sejm! Jest rzeczą wykluczoną, by szef sztabu miał być całkowicie podporządkowany inspektorowi generalnemu. Zależność ta może odnosić się do tych tylko jego atrybucji, które dotyczą opracowania planów wojennych, mobilizacyjnych i koncentracyjnych, za resztę zaś swych kompetencyj (wyszkolenie i przygotowanie bojowe armji) odpowiadać musi tylko i bezpośrednio przed ministrem wojny. Tylko takie ujęcie sprawy jest praworządne! — Red.).

—oOo—

Pożyczka u Ligi — to dziadowanie Państwa.

NALEŻY ODTWORZYĆ ZAUFANIE WEWNĘTRZNE DLA KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO.

Na posiedzeniu Senatu przemawiał — jak wczoraj donosiliśmy — minister **Zdziechowski.** Powiedział on między innemi: Potrzebny nam jest kredyt zagraniczny, musi on mieć jednakże gwarancje **nietylko pod względem kapitału i odsetek oraz amortyzacji, ale także gwarancję ciągłości wykonywania pewnego planu gospodarczego.** Jeżeli do tego dodać postawienie znaku zapytania nad równowagą budżetu, to oczywiście ten kapitał zagraniczny do tych trudności gwarancyj doda jeszcze gwarancje w postaci **żądania kontroli nad budżetem państwa.** I tu łudzenie się na chwilę, że przy niezrównoważonym budżecie taka kontrola nie byłaby wymaganą przez kapitał zagraniczny, **byłoby nadzwyczaj błędne.** Kontrola nad budżetem prowadzi państwo, które jest jej podporządkowane, do **katastrofy pod względem politycznym, na dietę pod względem funkcyj państwowych i doprowadza do dalszego dziadowania pod względem gospodarczym.**

Byłoby naiwnością przypuszczać, że ewentualna pożyczka zostałaby użyta **całkowicie na potrzeby naszego życia gospodarczego.** Eksperci zagraniczni musieliby również prowadzić **politykę utrzymywania poziomu cen i wskutek tego, chociażbyśmy otrzymali pożyczkę zagraniczną, nie będziemy mogli z niej korzystać w szybkiem tempie.** To będą **maleńkie dawki,** przy pomocy których będziemy mogli nasze życie gospodarcze stopniowo ożywić.

Muszę podkreślić, że **wysuwanie tezy zwrócenia się do Ligi Narodów musi doprowadzić do kontroli nad budżetem, a kontrola nad budżetem prowadzi już nie do dziadowania gospodarczego, ale prowadzi do dziadowania państwa,** jak również sama równowaga budżetu nie wystarcza, aby otrzymać pożyczkę zagraniczną. **Musimy odtworzyć zaufanie wewnętrzne kapitału zagranicznego, ale wsłuchiwać się w tętno nietylko życia gospodarczego** pewnego kraju, ale **badać sytuację polityczną, stałość, ciągłość, możność wykonywania pewnego programu finansowo-gospodarczego.** Więc doprowadzenie do przypływu kapitału zagranicznego do Polski idzie **przez odtworzenie zaufania wewnętrznego i przez stworzenie tego rodzaju warunków politycznych, jak plan finansowo-gospodarczy. Zdobywszy zaufanie zagranicy** i własnych obywateli, plan może być w całości wykonany.

—oOo—

Przegląd religijny.

Stolica Apostolska wobec prześladowania katolików w Meksyku. — „Święty we fraku". — Żywot błog. Stanisława Kazimierczyka.

W „Osserwatore Romano" ogłoszono niedawno list Ojca św. do episkopatu meksykańskiego w sprawie prześladowania katolików przez socjalistyczno-masoński rząd Meksyku. W liście tym protestuje papież raz jeszcze przeciw prześladowaniu Kościoła i udziela katolikom rad i wskazówek, jak mają postępować.

Ojciec św. stwierdza, że rząd popiera szyzmatycki „kościół narodowy", przyznając mu prawa, których odmawia katolikom. Lud Meksyku trwa jednak mimo brutalnych gwałtów przy wierze katolickiej. Rozwija się też akcja katolicka, którą Ojciec św. poleca biskupom o żywić. Akcja ta powinna wystrzegać się wszelkiej jednostronności partyjnej. Nie znaczy to jednak, by katolicy mieli zajmować bierne stanowisko wobec życia politycznego. Owszem, odpowiedni udział w życiu publicznem zapewni im możność bronienia praw Kościoła i religji.

Do listu papieskiego dołączono tekst dwu dokumentów, z których widać, jak rząd meksykański złamał przyrzeczenia i obietnice dane katolikom.

Na miejsce dotychczasowego delegata, wydalonego przez rząd meksykański, msgr. Serafino Cimino, wysłany został mgr. Caruana, biskup Portorico. Do Meksyku przybył incognito za zwykłym paszportem obywatela amerykańskiego. Zapytany przez dziennikarza amerykańskiego, czy nie obawia się wyrzucenia go z Meksyku, odpowiedział biskup Caruana, że rozporządzenia rządowe, skierowane przeciw duchowieństwu obcemu, nie mogą być wyzyskane przeciw niemu, gdyż nie wykonuje obowiązków religijnych w kościołach.

* * *

Z pośród procesów kanonizacyjnych, toczących się w Rzymie, na szczególną uwagę zasługuje proces prof. Contardo **Ferriniego.** Był to znakomity prawnik włoski. W dwudziestym czwartym roku życia mianowany został profesorem uniwersytetu w Pawji, potem wykładał przez jakiś czas na uniwersytetach w Messynie i Modenie, aż znowu wrócił na stałe do Pawji. Umarł w r. 1902 w 43-cim roku życia. Wydał przeszło 200 prac naukowych, pisanych z ogromną erudycją i ścisłością naukową. Mimo wytężonej pracy naukowej, znajdywał jednak czas i na pracę społeczną. Bronił interesów katolickich na terenie samorządu, a od czasów studenckich był gorliwym członkiem konferencji św. Wincentego a Paulo. Do Komunji św. przystępował codziennie. Prosty, pokorny, pogodny. Budził podziw swemi cnotami. Gdy zmarł, wkrótce potem katolicy włoscy zaczęli prosić Stolicę Apostolską o wydanie orzeczenia co do cnót jego. W 1909 r. jeden z licznych jego wielbicieli, Pius X., zarządził proces wstępny. Papież Benedykt XV. wyraził się: „Kocham świętych w stule i szatach kapłańskich, lecz **pragnę gorąco ujrzeć na ołtarzach tego wielkiego profesora „perłę laików"; święty we fraku jest zupełnie w mym guście.** Świat poznałby jeszcze raz, że świętość to kwiat, który może się rozwijać na wszystkich terenach katolickiego Kościoła".

Wstępny proces ukończony został w lutym b. r.

* * *

Życiorys błogosławionego **Stanisława Kazimierczyka,** którego śmierci rocznicę dzisiaj obchodzimy, skreślił w „Dzwonie Niedzielnym" dr. Stanisław Kozłowski. Z artykułu tego przytoczymy kilka szczegółów z życia Błogosławionego.

Nasze wiadomości o nim są dość skąpe. Wiemy, że urodził się w dniu 27 września 1433 roku. Rodzicami jego byli: Maciej Rajca Kazimierski i Jadwiga. Młody Stanisław uczęszczał na uniwersytet, gdy do Krakowa przybył św. Jan Kapistran, płomienny kaznodzieja. Pod wrażeniem jego przemówień, wstąpił Stanisław Kazimierczyk do klasztoru Bożego Ciała. — W klasztorze tym osiedli od r. 1405 Kanonicy Regularni Lateraneńscy.

Jako zakonnik, nie zaniechał S. Kazimierczyk nauk, w których celował przed wstąpieniem do klasztoru. W pięć lat po przywdzianiu habitu, uzyskał stopień bakałarza filozofji. Zostawszy kapłanem, był podprzeorym i magistrem nowicjuszów. Obowiązki swe spełniał z niesłychaną sumiennością i dokładnością do końca życia. Powierzyli mu też przełożeni urząd kaznodziei i spowiednika.

Zmarł 3 maja 1489 r. w 56 roku życia. Przed śmiercią ukazała mu się, jak to dowodami stwierdzono, Najświętsza Panna. Pogrzebany został przed ołtarzem św. Marji Magdaleny, później zaś ciało jego pochowano w sarkofagu na **środku kościoła.** Dziś ciało błogosławionego znajduje się w bocznej nawie kościoła, w wspaniałem mauzoleum, wystawionem w r. 1632 przez ks. Marcina Kłoczyńskiego, ówczesnego prałata generalnego Kanoników Regularnych Lateraneńskich. Tam szukają pomocy błogosławionego liczne rzesze pobożnych. Doznają jej niejednokrotnie. W ciągu półtora wieku zapisali zakonnicy 369 cudów.

Z pośród wielu błagających o jego pomoc wymienić trzeba np. króla Kazimierza Jagiellończyka i hetmana Jabłonowskiego w r. 1683.

„Dziś — pisze dr. Stanisław Kozłowski — gdy cześć św. Teresy, Karmelitanki, szerzy się z siłą żywiołową, byłoby rzeczą pożądaną, aby Polska postarała się o kanonizację swych błogosławionych rodaków, a wśród nich Stanisława Kazimierczyka".

Zast.

Jak wpływa kobieta wiejska

na wyrobienie „duszy ludu".

Włościanka polska jest głęboko religijna i fizycznie zdrowa, lecz mało uświadomiona. Stąd płyną następstwa dodatnie i ujemne. Do pierwszych zaliczam wpływ na wychowanie dzieci.

Kobiecie wiejskiej zawdzięcza państwo zdrowych i silnych obrońców, a Kościół wielkie zastępy gorliwych kapłanów i świątobliwych zakonnic. Pracowita, oszczędna, trzeźwa, podtrzymuje „trzy węgły" domu szczęścia rodzinnego i strzeże całości warsztatu pracy gospodarczej. Nie znalazłszy pracy na swoim zagonie, idzie do obcych, gdzie nadmiernymi wysiłkami sił fizycznych, kosztem swojego zdrowia przywozi oszczędzony grosz, aby nim wspomóc starych rodziców i sobie zabezpieczyć przyszłość. Często z braku opieki czynników społecznych pada ofiarą wyzysku i staje się łupem handlarzy żywym towarem. Kobieta wiejska miłuje bardzo swoje potomstwo, lecz z nędzy lub z braku znajomości higjeny nie może sprostać swym obowiązkom. To też wiele niemowląt ginie przedwcześnie, a kobieta podlega różnym uciążliwym chorobom. Do pracy wszelkiego rodzaju tak na roli, jako też w przemyśle i w handlu jest bardzo zdolna i wytrwała. Stąd pochodzi, że wiejskie dziewczęta są poszukiwane jako kucharki w Ameryce, jako robotnice przy uprawie buraków w Danji, jako służące w oborach bydła i nierogacizny. Są też między niemi samouczki szwaczki, hafciarki, kwieciarki, tkaczki, prządki, guziczarki itd.

W życiu społecznem, politycznem i narodowem bierze kobieta mniejszy udział, niż mężczyzna z powodu przeciążenia pracą domową i z powodu lekceważenia jej zdolności do życia publicznego. Dziwna rzecz, że pomimo tak wielkiego uzdolnienia i cnót włościanki, tak państwo, jako też społeczeństwo polskie zbyt mało okazało zainteresowania się sprawą podniesienia kulturalnego kobiety, a jeszcze mniej czynem ją poparło.

Wszak państwo chce mieć uświadomionego żołnierza, ojczyzna gorliwego miłośnika i obrońcę, Kościół „żyjącego z wiary" wyznawcę, szkoła dobrze wychowane i przysposobione dziecko, dwór postępową służbę, bez której nie może się utrzymać i rozwijać większe gospodarstwo, rzemieślnik w mieście, fabrykant w swem przedsiębiorstwie, urzędnik w swym domu potrzebuje ze wsi inteligentnego robotnika. **Czyż może tak wielkie zadanie społeczne spełnić kobieta niewykształcona i niewyrobiona duchowo, aby dostarczyć odpowiednich sił w dzieciach wychowanych przy ognisku domowem?**

Jeżeli chcemy porównać wysiłki rządu i społeczeństwa w kierunku podniesienia kulturalnego włościanki, to musimy wyznać, że rząd uczynił wielkie przygotowania do tej pracy, lecz jego poczynania nie znalazły oddźwięku w duszy społeczeństwa. Rząd bowiem osobną ustawą z dnia 9 lipca 1920 r. nakazał zakładać w każdym powiecie przynajmniej dwie szkoły rolnicze, przyrzekł też wynagradzać siły nauczycielskie, nadto zobowiązał się uczestniczyć we wydatkach przy zakładaniu nowych szkół sejmikowych. Niemniejszą też otoczył opieką szkoły prywatne.

Postanowienia rządu pozostaną atoli martwą literą, dopóki czynniki obywatelskie i samorządy nie podejmą akcji na szeroką skalę... Jak marne są wyniki dotychczasowej pracy na polu szkół zawodowych, wystarczy wspomnieć, że **w Małopolsce jest tylko sześć szkół rolniczych żeńskich** (Albigowa, Szynwałd, Bachowice, Podegrodzie, Przemyśl, Korczyna) i to wzniesionych za rządu zaborczego, bo dwie: w Ruszczy i Sąsiadowicach, założone w okresie powstającego państwa polskiego, upadły. Szkoły te, prócz Bachowic i Szynwałdu, mają bardzo małą frekwencją z powodu wygórowanej na stosunki ekonomiczne włościanina opłaty (28 i 30 zł. miesięcznie).

A przecież tylko przez szkoły, przy których jest internat wychowawczy, może szybkim krokiem uświadamiać się i podnosić kulturalnie kobieta. Kilkudniowe lub dwumiesięczne kursa, które odbywają się staraniem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, aczkolwiek posuwają sprawę naprzód, gdyż rozbudzają zainteresowanie w postępowem gospodarstwie, jednakowoż nie mogą wpłynąć na wyrobienie charakteru i wyćwiczenie w cnotach gospodarczych i społecznych z powodu przebywania kursistek w środowisku zacofanem.

Niewiele też możemy spodziewać się od „związków" diecezjalnych patronackich młodzieży żeńskiej i męskiej i od „kół młodzieży" z mieszaną młodzieżą z powodu braku sił miejscowych, któreby podjęły systematyczną pracę naukową i wychowawczą, a koedukacja na wsi, którą uprawiają kierownicy „kół młodzieży", prowadzi tylko na bezdroża.

Pięknie o celu szkół ludowych i rolniczych mówi ustawa polska w art. I., że „ludowe szkoły rolnicze mają na celu przygotowanie samodzielnych gospodarzy rolnych i gospodyń, oraz świadomych swych obowiązków obywateli kraju". Taki cel ma przyświecać prawdziwym przyjaciołom ludu.

Niechże tedy, zamiast łudzenia włościanina obietnicami licznych mandatów, parcelacji bez odszkodowania, zniesieniem podatków i przelicytowywania się rozmaitych stronnictw, żerujących na „duszy ludu", **powstanie jedno stronnictwo ludowe, owiane miłością Boga, ojczyzny i wszystkich stanów, a pracujące u podwalin domu szczęścia włościańskiego.**

Ks. Franciszek Gołba.

Z dnia politycznego

Socjalistyczna megalomanja i zaślepienie.

W zwiększonym „świątecznym" numerze „Naprzodu" znalazł się dzisiaj między innemi taki ustęp o 1 maja:

„Z trwogą i nerwowem przerażeniem patrzy klasa posiadająca na niezliczone pochody robotnicze, biorące w posiadanie najpiękniejsze ulice i place miast. Chyłkiem, jakby wstydliwie smyka się pod murami **przepłoszony burżuj,** jeszcze wczoraj niesłychanie **pewny siebie i zadufany w trwałość starego porządku rzeczy.** Ledwo że waży się oczy podnieść i rad będzie, gdy dopadnie bramy swojej kamienicy".

Na śmiech się zbiera, gdy się czyta te słowa. Gdzież to zauważył „Naprzód" tych przepłoszonych burżujów, gdzie widział te „niezliczone" pochody, które ich rzekomo tak przerażają? Jeżeli pod nazwą burżujów rozumie „Naprzód" wszystkich niesocjalistów, całą umiarkowaną prawicową większość społeczeństwa, to ta na 1-majowe pochody patrzy raczej z humorem niż z lękiem. Przeciętny „burżuj" miał już czas przyzwyczaić się do tych „niezmierzonych" i „potężnych" manifestacyj. Wie, że jak corocznie przyjeżdża do Krakowa ten lub inny cyrk i corocznie skacze po ulicach Lajkonik, tak rok w rok muszą pepesowcy wyjść z czerwonymi sztandarami i trasparentami na ulicę, pospacerować po mieście i nawymyślawszy „burżuazji" i „reakcji", wrócić do domu. Nie widzi w tych pochodach ani zapału, ani entuzjazmu. Mało jest w P. P. S. takich, dla których obchód 1 maja jest potrzebą manifestowania najgłębszych uczuć, dążeń i przekonań, które szanować musi każdy przeciwnik. Demonstranci 1-majowi to w znacznej części moralnym lub nawet fizycznym terrorem do świętowania zmuszeni robotnicy, kroczący za agitatorami socjalistycznymi ospale i niechętnie.

Trwogą i przerażeniem napełnia 1 maj może raczej burżujów z P. P. S., tych licznych właścicieli fabryk, kamienic, majątków ziemskich (np. Sygneczów!) i t. p. Oni to raczej z nerwowym lękiem oczekują 1 maja, bojąc się, czy radykalizowane przez nich masy nie wysuną się z pod ich kierownictwa. Nie zdają sobie jednak sprawy z tego, że podburzając robotników przeciw burżuazji igrają z ogniem. Zaślepieni nienawiścią do „reakcji", zapominają o krwawej przestrodze rosyjskiej, że wraz z „starym porządkiem rzeczy" zginęliby i oni, tak jak nie oszczędziła rewolucja esdeków rosyjskich. Przeciwko komunistom więc powinni wystąpić z całą energją, nie licytować się z nimi. Nie potrzebowaliby wtedy wzywać policji na pomoc przeciw komunistom z jednej, a „faszystom" z drugiej strony.

Jak Bryliści szkodzą Polsce w opinji zagranicy?

Karczemne wyzwiska i obelgi, któremi na środowem posiedzeniu Sejmu Bryliści (Smola, Polakiewicz, Sanojca) obrzucili min. Żdziechowskiego, odbiły się głośnem echem w Niemczech. Tak n. p. „Germania", dziennik bynajmniej zresztą nie szowinistyczny i nie polakożerczy, notuje z cichą satysfakcją, że

„mowca Stronnictwa Chłopskiego, Polakiewicz (?), nazwał nar.-demokratycznego ministra skarbu ministrem złodziei. Gdy marszałek przywołał go do porządku, wstąpił na trybunę przywódca Stronnictwa Chłopskiego, Bryl i oświadczył, że cały klub solidaryzuje się ze zganionem wyrażeniem pos. Polakiewicza. Przedstawicieli innych (?) stronnictw lewicowych, którzy chcieli złożyć podobne oświadczenia, nie dopuścił marszałek do głosu"...

Można sobie wyobrazić, jak takie informacje szkodzą Polsce. Zagranica nie wie wcale, jakimi to Katonami są Brylowcy i Polakiewicze. Nie wie, z jaką pogardą odwraca się uczciwa część społeczeństwa polskiego od nikczemnych warchołów ze Stronnictwa Chłopskiego. Dużo ludzi pomyśli sobie, że jednak w oskarżeniach tak poważnych liczebnie partyj musi być coś prawdy. Jak zaszkodzi to Polsce w opinji sfer finansowych, nie potrzeba chyba dodawać.

Z radością i zadowoleniem śledzą Niemcy pracę pp. Brylów i Polakiewiczów.

TRZECI MAJA.

I.

Sejm kończąc w Maju Konstytucji księgę,
ciosał z Narodem ów kamień węgielny,
by w nim Duch Polski rył Państwa potęgę,
i napis: Wolność, był wszystkim czytelny.

Nie miał Gmach stanąć jak ROMA QUADRATA,
ale jak koło Słowiańskiego Piasta;
jak ruch na głębi co kręgami wzrasta,
jak tarcza słońca — odrodzenie świata!

Zabrzmiały dzwony Świętojańskiej Fary,
bo nie na grabież szła społeczność błoga:
Król, Senat, Posłów jednomyślnych pary —
lecz na modlitwę do Boga.

II.

Naród fundament zakładał tak zgodnie,
tak bratnio każda przylegała warstwa,
że zatrwożyły się obce Mocarstwa,
rozbioru Polski knując tajną zbrodnię.

Ucisk stratował rodzimy kraj pszenic,
wśród wycia smutnej barbarzyńców orgji,
i sklepił w lesie stuletnim szubienic
dla dusz: Sobory — a dla ciał: Katorgi.

Rósł mur więzienny tam, gdzie Konstytucja,
a że niewinnej krwi żądni poganie,
lała ją — trzykroć! Polska Rewolucja.
nie przewrót — ale powstanie!

FR. KSAW. PUSŁOWSKI.

(Wiersz ten napisany był na obchód 3 Maja w Moskwie po wybuchu rewolucji rosyjskiej).

Faust w Polsce.

(J. W. Goethe: „Faust". Cz. I. Przełożył W. Kościelski. Warszawa 1926. „Bibljoteka Polska").

„Faust" Goethego, obok „Prometeusza" Ajschylowego, szekspirowskiego „Hamleta", „Don Juana" Moliera i paru tym podobnych, nielicznych kreacyj, należy do wiecznotrwałych, szczytowych wytworów ducha ludzkiego. Jego ukazanie się (cz. I. — 1808, cz. II. — 1831), stanowi ważny etap zarówno w dziejach poezji romantycznej, jak również w rozwoju twórczości samego Goethego, będąc dojrzałem dziełem całego życia poety, syntezą jego poglądów, oraz śmiałą próbą rozwiązania fundamentalnej zagadki bytu człowieka, przedzierającego się przez piekło namiętności, przez czyściec doświadczeń i pokuty ku niebu dusznego wyzwolenia.

W Polsce bliższe zapoznanie się z „Faustem" przypada na stosunkowo dość późne czasy. Wprawdzie znać go musieli i znali nasi romantycy, ale była to — poza jednym Mickiewiczem — znajomość raczej powierzchowna, ot zwykła znajomość modnego tworu literackiego. Pierwszym, który się na „Fauście" poznał i próbował go tłómaczyć, był A. Mickiewicz. Niestety, mickiewiczowski przekład fragmentów „Fausta" (Prolog w niebie) zaginął, a o wrażeniu, jakie na polskim romantyku wywarła sceniczna interpretacja arcytworu Goethego (wczasie pobytu Mickiewicza w Weimarze) możemy się tylko domyślać z niebardzo wiarygodnych wspomnień Odyńca. Faktem jest, że się wpływ „Fausta" na twórcę „Dziadów" absolutnie przecenia, że prawdopodobnie Mickiewicz doszedł do formy dramatu fantastycznego niezależnie od wzoru niemieckiego (czego częściowym dowodem późniejsza teorja misterjowego dramatu słowiańskiego), że wreszcie połączenie świata duchów ze światem ziemskim w „Dziadach" jest żywsze, naturalniejsze, bardziej organiczne. Zważywszy, że „Faust" Goethego jest typowym wytworem umysłowości niemieckiej z jej skłonnością do spekulacji filozoficznej, z jej oschłą, protestancką religijnością i tym podobnemi jej charakterystycznemi cechami, zrozumiemy, dlaczego, zwróciwszy uwagę na niezaprzeczone, porywające piękno niektórych scen, a szczególnie scen tragedję Małgosi zawierających, Mickiewicz, jako rasowo odrębną odganizację duchową posiadający, całością się nie przejął i przejąć się nie mógł.

Prób przełożenia „Fausta" na język polski było sporo. Pominąwszy zaginione mickiewiczowskie tłómaczenie „Prologu", za najwcześniejszy przekład, lecz tylko cz. I. obejmujący, musimy przyjąć pracę A. Krajewskiego w „Bibljotece Warszawskiej" z roku 1857 ogłoszoną, potem poszły tłómaczenia J. Paszkowskiego (obu części), L. Jenikego (cz. I. i fragmenty II-giej), J. Czermaka, a wreszcie z tych wszystkich, obok Krajewskiego najlepsze, a całość dzieła obejmujące tłómaczenie Fr. Jezierskiego, w tej tak wielce dla polskiej kultury literackiej zasłużonej, długo jeszcze za idealny wzór podobnego wydawnictwa służyć mogącej „Bibljotece najcelniejszych utworów" opublikowane. Niestety jednak, mimo niezaprzeczonej znajomości języka niemieckiego, mimo znacznej erudycji i najlepszych chęci, obu tym dawniejszym tłómaczom brakło wybitniejszych zdolności poetyckich, stąd też główna wartość ich transpozycyj polega jedynie na filologicznie wiernem oddaniu literackiej treści oryginału, przy względnie poprawnej, choć ciężkiej, a miejscami nawet chropawej formie wersyfikacyjnej. Tak więc mimo licznych prób dawniejszych, tłómaczenie „Fausta" Goethego pozostawało wciąż na liście prac, czekających odpowiedniej ręki. Jednym z najbardziej powołanych tłómaczów „Fausta" mógłby być, znany ze swojej kongenjalnej pracy transpozytorskiej — J. Kasprowicz. Znakomity tłómacz „Fausta" Marlowa, nie wiadomo z jakich przyczyn, do przekładu arcytworu Goethego się nie zabrał, zostawiając wolne pole do popisów drugim. Wobec tego, że tłómaczenie filologicznie wierne mieliśmy już w pracy Jezierskiego, przekład nowy tylko w tym wypadku mógł być usprawiedliwiony, o ileby przedstawiał większą wartość, czy to przez żywsze wczucie się w ducha tłómaczonego tworu, czy to przez upoetycznienie formy. Niestety, tych nowych, wyższych wartości, nie wiele przynosi wierny i pod względem językowym bardzo staranny przekład prof. Wachholza w roku 1923 ogłoszony.

Wreszcie po tylu, od idealnego spełnienia zadania mniej lub więcej dalekich, próbach, zabrali się do tłómaczenia „Fausta" dwaj już prawdziwi poeci. Jeden, przedstawiciel starszego pokolenia, szczery miłośnik poezji, nie posiadający może aktywnej siły twórczej, natomiast znaczną kulturą literacką się szczycący, ongi organizator krakowskiej grupy „Museionu", człowiek o wyjątkowo dobrej woli, zawsze na usługi dla literatury gotowy, od udziału we wszelkich możliwych imprezach wydawniczych nigdy się nie wymawiający (ostatnio jeden ze współzałożycieli na europejską skalę postawionego Instytutu edytorskiego p. n. „Bibljoteka Polska") — to Wł. Kościelski, którego przekład I-szej części „Fausta" wydany został świeżo nakładem „Bibljoteki Polskiej", Warszawa 1926). Drugi, to jeden z najpoważniej się zapowiadających talentów „Najmłodszej Polski" literackiej, głęboki poeta i zdolny dramaturg, dobrze już zresztą znany ogółowi — Emil Zegadłowicz. „Faust" w jego tłómaczeniu został z początkiem b. r. wystawiony na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, wywołując żywą polemikę w prasie ze względu na zbyt swobodny w pojęciu pewnych krytyków stosunek tłómacza do oryginału.

Przekład W. Kościelskiego może nie jest przekładem najlepszym, lecz w każdym razie jest przynajmniej dobrym, a w niektórych ustępach nawet doskonałym, choć waloru kongenjalności, wbrew twierdzeniu fachowego zresztą znawcy, bo germanisty prof. Łempickiego, przyznać mu w żadnej mierze nie można. Zasadę wierności zachował tłómacz wszędzie (wśród mniej znacznych zastrzeżeń w tym względzie pozwolimy sobie wymienić charakterystyczną drobnostkę, mianowicie kłopot z niemiecką tytulaturą per „wy", którą tłómacz raz dosłownie, drugi raz per „panie" oddaje. Tytułowanie per „wy" wogóle razi polskie ucho, a już specjalnie rażąco wypada w rozmowie Mefistofelesa z Panem Bogiem), odczucia ducha utworu okazał wiele, wielokształtnej jednak, specjalnej formy poetyckiej nie potrafił oddać w równowartościowy sposób. „Faust" Goethego, w głównym swym zrębie to misterjum na średniowiecznym teatrze H. Sachsa wzorowane, o swobodnym, zmiennym rytmie, o bogatej różnorodności wiersza, którego tempo zależnie od wymagań dramatyki umie poeta po mistrzowsku napinać lub zwalniać. W tem swem bogactwie i rozmaitości forma „Fausta" jest trudna w przekładzie do oddania i W. Kościelski, już z natury swej raczej ku klasycystycznym wzorom ciążący, oddać jej nie potrafił. Dał przekład wierny i poprawny, miejscami nawet poetycki (np. modlitwa Małgosi pod figurą Matki Boskiej, scena więzienna), w całości jednak,

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Bandyta Panek został powieszony.

Donosiliśmy już o rozprawie sądu doraźnego w Rzeszowie przeciwko spólnikowi słynnego „Panicza", bandycie Pankowi, który przyznał się do popełnienia 52 rabunków i 4 morderstw. Sąd skazał Panka na karę śmierci przez powieszenie. Gdy po godzinie nadeszła z Warszawy odpowiedź, odmawiająca ułaskawienia, wyrok śmierci wykonany został przez kata w otoczeniu dwóch pomocników. Panek spokojnie szedł na miejsce stracenia.

—o—

HOJNY DAR KS. PRAŁ. KŁOPOTOWSKIEGO W WARSZAWIE. Ks. prałat Ignacy Kłopotowski przepisał hipotecznie na własność kurji archidjecezjalnej warszawskiej stworzone jego wielką długoletnią pracą instytucje wydawnicze, w których skład wchodzą następujące objekta: trzy pisma („Polak-Katolik", „Przegląd Katolicki" i „Posiew"), księgarnia, drukarnia, oraz dom przy ul. Krakowskie Przedmieście.

UCZCZENIE ZASŁUG KIEROWNIKA SZKOŁY W ROGÓŹNIE. Piszą nam z Rogóżna: „Dnia 26 kwietnia odbyła się nader sympatyczna uroczystość w gminie Rogóżno, pow. łańcuckiego. Kierownik tamtejszej szkoły powszechnej p. Józef Wiech, pracujący od 23 lat jako nauczyciel w Rogóźnie, otrzymał w uznaniu wielkich zasług na polu szkolnictwa powszechnego od Ministerstwa Oświaty tytuł Dyrektora szkół powszechnych. Wręczenie tego odznaczenia odbyło się w skromnym drewnianym domu ludowym, który dawniej był szkołą i mieszkaniem p. Wiecha, zanim przy ofiarnych wysiłkach gminy i kierownika szkoły wybudowano murowany budynek szkolny. Wchodzących powitała miejscowa orkiestra, potem reprezentanci gminy, koła młodzieży, rady szkolnej miejscowej i licznie zebrana dziatwa szkolna. Przemówienie insp. p. Lubowieckiego dało obraz owocnej i długoletniej pracy p. Wiecha. Przemawiali dalej: miejscowy duszpasterz, naczelnik gminy, przewodniczący rady szkolnej miejscowej i przewodniczący koła młodzieży, dalej kolega szkolny p. Wiecha, zastępca przewodniczącego rady szkolnej pow., a wreszcie dziatwa szkolna. Odegrano dwie sztuczki teatralne oraz dialog. W upominku wręczyli mieszkańcy gminy p. Wiechowi piękny obraz olejny. Odśpiewaniem „Roty" zakończono tę uroczystość. Zaznaczyć należy, że gmina Rogóżno nadzwyczajną opieką otacza szkołę, a we wszystkich poczynaniach p. Wiecha i na polu społecznem, gdzie nie szczędził pracy i wysiłku, mieszkańcy szli mu zawsze na rękę. Jest to dowodem, jaką sympatją cieszy się ten pracownik u ludności. („Ucz.")

PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZ. MĘSKIE W RZESZOWIE urządza uroczyste poświęcenie tablicy pamiątkowej dla uczniów Seminarjum, poległych w obronie ojczyzny w roku 1920. — W piątek 7 bm. odbędzie się nabożeństwo żałobne za poległych w kościele parafjalnym, w sobotę uroczyste nabożeństwo z kazaniem, celebrowane przez ks. bisk. Nowaka w kościele paraf., a po nabożeństwie poświęcenie tablicy w Seminarjum. W niedzielę wieczorem wystawioną będzie operetka narodowa K. Brodzińskiego—K. Ostrowskiego „Wiesław" w Sokole.

URUCHOMIONO NADAWCZY URZĄD POCZTOWO-TELEGR. KIELCE 2, woj. kieleckie i połączono z ambulansem Kielce—Częstochowa 453 w jednym kierunku, a z ambulansem Katowice—Lublin 251 w obu kierunkach.

KOMBINACJE TEATRALNE M. LWOWA. Na ostatniem posiedzeniu magistratu m. Lwowa sprzeciwiono się wydzierżawieniu teatrów miejskich we Lwowie i uchwalono zaproponować Radzie miejskiej zamknięcie teatru Nowości i prowadzenie w Teatrze Wielkim wszystkich trzech działów. Krążą pogłoski, że na wypadek prowadzenia w przyszłości teatrów miejskich przez gminę miasta Lwowa we własnym zarządzie, dyrektorem teatru miałby zostać obecny administrator teatrów, radca Woleński.

ŚMIERĆ PISARKI I DZIAŁACZKI. W Warszawie zmarła ś. p. W. Umińska, pisarka i zasłużona działaczka na niwie społecznej, która w roku ubiegłym udekorowaną została orderem „Polonia Restituta".

STR. CHŁ. I N. P. CH. MAJĄ NAPRAWDĘ PECHA. Pisaliśmy niedawno o nieprzyjemnych perypetjach demagogicznych posłów N. P. Ch. na wiecach prowincjonalnych. Ubiegłej niedzieli przybył do Grabowa w pow. hrubieszowskim tym razem członek Str. Ch. (Bryglowcy) pos. Duro w celu urządzenia wiecu. Kiedy jednak poseł zaczął przemawiać, wśród tłumu powstał hałas, który nie pozwolił posłowi przyjść do słowa. Pod adresem mówcy padały okrzyki: „precz z nim! — nie potrzebujemy bolszewików!". Pos. Duro nie mogąc dojść do ładu z zebranymi, przerwał swe niefortunne wystąpienie, ulatniając się cichaczem z Grabowa.

NAUCZYCIELE GIMNAZJALNI PROFESORAMI. W toku rozpraw Senatu nad pragmatyką nauczycielską przeszła poprawka sen. Kaniowskiego (Piast), w myśl której nauczyciele szkół średnich z uniwersyteckiem wykształceniem otrzymują po trzechletniej praktyce tytuł profesora.

ORYGINALNE WIDOWISKO W WILNIE. Przed paru dniami urządziła młodzież akademicka wileńska łącznie z zespołem „Reduty" oryginalne widowisko ludowe. Było to „Zabicie smoka" w lochach na Jakście i utopienie go w Wilji. Piękny ten i barwny zwyczaj przypomina inne krakowskie widowiska „Lajkonika", czy „Wianków".

NOWY KONKURENT SKARBU POLSKIEGO. Władze policyjne w Krasnymstawie wpadły na trop fałszerza 50-groszówek. Podczas rewizji u pewnego ślusarza, niejakiego J. Święcickiego, wykryto mennicę i falsyfikaty na sumę 20 zł., które robione były z cynowej blachy przy pomocy sztancy mosiężnej. Ślusarza aresztowano.

OSTROŻNIE Z BRONIĄ! Onegdaj w Warszawie zdarzył się w oddziale biura pocztowego na Krakowskiem Przedmieściu, tragiczny wypadek mimowolnego zabójstwa. W chwili gdy naczelnik tego oddziału H. Lewandowski odbierał sekretarce biura H. Turlińskiej przechowywany w szafie biurowej rewolwer, padł wystrzał, zabijając Turlińską na miejscu. Przeprowadzone doraźne śledztwo ustaliło zupełną przypadkowość zabójstwa.

AWANTURY NA POGRANICZU. Patrol polskiego K. O. P. w liczbie 3 ludzi wyruszył przed paru dniami z miejscowości Mejrany wzdłuż granicy zaścianka Pokierze, drogą przez Posiniszki, gdzie został niespodzianie napadnięty i ostrzeliwany przez straż graniczną litewską. Ze znajdującej się tuż przy granicy polskiej stodoły Litwini dali większą ilość strzałów karabinowych. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Onegdaj na odcinku granicy sowieckiej w pobliżu Ostrowa ujęty został nowy wysłannik Kominternu, Siemionow. Przy aresztowanym znaleziono niezwykle ważne dokumenty.

List z Medjolanu.

Mussolini kładzie pierwszy kamień w Medjolanie pod pomnik św. Franciszka z Assyżu.

24 kwietnia dokonał Mussolini w Medjolanie położenia kamienia węgielnego pod pomnik narodowy św. Franciszka z Assyżu. Na stłoczony, oblężony tłumem Piazza Risorgimento przybyli o godz. pół do 12 arcybiskup medjolański kard. Tosi, oraz premjer Mussolini, witani niemilknącemi oklaskami i okrzykami zgromadzonych. Po podpisaniu erekcyjnego pergaminu, który został włożony w kamień węgielny, zabrał głos poseł De Capitani, wychwalając zasługi faszyzmu i „gest" Mussoliniego, a zwłaszcza jego „symbol franciszkańskiego, osobistego wyrzeczenia się". Po nim przemawiał prezydent Medjolanu, sen. Mangiagalli w imieniu miasta, wyjaśniając historję zamierzenia komitetu budowy pomnika. Dziwnem zdawałoby się mianowicie, że pomnik św. Franciszka z Assyżu powstaje w Medjolanie, a nie w rodzinnych stronach św. Franciszka — w Umbrji. Sen. Mangiagalli wyraził się: „Komitet ma rację; niech łagodna figura Biedaczka z Assyżu stanie tam, gdzie najbardziej pali się gorączka pracy i najmocniej tętni rytm życia, aby nam nieść w wichrze naszych namiętności słowa zgody i pokoju".

Wśród szpaleru różnokolorowych faszystowskich „gagliardetti" i melodji „Giovinezza" przeszedł Mussolini z kard. Tosi i dostojnikami w środek rusztowania, gdzie wpuścił w dół pierwszy kamień pod marmurowy, narodowy akt wdzięczności Włoch dla „najbardziej włoskiego z świętych".

27 kwietnia przemawiał Mussolini do 50-tysięcznego tłumu, zgromadzonego na placu Katedralnym, pod straszliwym deszczem łowiącego spiżowe słowa wodza faszyzmu.

Cały wspaniały Piazza di Dumo, tętniący muzykę i grzmiącymi — eia, eia, eia, alala! — uciszył się w chwili, kiedy z lewego balkonu wielkiego łuku galerji W. Emanuela wychyliła się sylwetka Mussoliniego.

Ulewny deszcz, lejący potokami wody w czarne koszule faszystów, nie ostudził entuzjastycznego zapału tłumów, z jakim witały tego najpopularniejszego we Włoszech człowieka.

Mussolini mówił:

„Czarne koszule! Wasze zebranie pod tym ulewnym deszczem świadczy o waszej mocy i odwadze. Sądzę, że z taką samą odwagą staniecie pod ogniem. — Medjolan, który w przeszłości dał pierwsze słowa faszyzmowi włoskiemu — stary, szlachetny, potężny, faszystowski Medjolan—rzuci te słowa i w przyszłości. — Czarne koszule! Pociski przelatują, a Mussolini zostaje. Niech żyje Rewolucja faszystowska!"

Medjolan, w kwietniu. R.

Z OKAZJI 75-TEJ ROCZNICY ŚMIERCI GENERAŁA BEMA, który brał wybitny osobisty udział w węgierskich walkach wolnościowych 48-go roku, Węgiersko-polski Związek organizuje w połowie maja uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieszkał gen. Bem w 48-ym roku. Z racji tej przybędzie do Budapesztu polska delegacja. Do delegacji przyłączy się również wysłannik specjalnego komitetu, który postawił sobie za zadanie sprowadzenie z Aleppo do kraju zwłok generała.

REKORD LITERACKIEGO POWODZENIA. Londyn posiada nową sensację literacką. Młoda dziewczyna, 20-letnia miss Silvia Tompson, zdobyła sobie swojem pierwszem dziełem, tomem nowel, sukces, którym pobiła najwięcej czytanych i najpopularniejszych autorów. W samej Ameryce sprzedano w przeciągu 8 tygodni 35.000 egzmeplarzy. W 48 godzin po ukazaniu się książki otrzymała ofertę, ofiarującą 300.000 dolarów za prawo sfilmowania dzieła, oraz 2000 dolarów za prawo przetłumaczenia na język hiszpański dla Ameryki Południowej. (Wiadomość ta nie daje spać młodemu poecie krakowskiemu, Jalu Kurkowi, autorowi niedawno wydanej sensacyjnej powieści o Amundsenie).

REKORDOWA ZDOBYCZ — 531 WIELORYBÓW. W tych dniach powrócił pewien norweski statek myśliwski z rekordowej wyprawy na polarne morza południowe. Statek przebył w 9 miesiącach 25 tysięcy mil morskich na południowych wodach podbiegunowych, a zdobycz myśliwska z tych 9 miesięcy wynosiła 531 wielorybów, z których zyskano 39.000 baryłek oleju, wartości 12.000.000 dolarów.

SAMOBÓJSTWO ŁABĘDZIA W KOPENHADZE. Jeden z najstarszych łabędzi kopenhaskiego parku miejskiego uniósł się pewnego dnia w powietrze, wydając ostre, przenikliwe krzyki, zatoczył wielkie koło i nim zdumiona publiczność zdołała się zorjentować, zniżył lot i z największym impetem uderzył głową w filar mostu. Gdy pospieszono ku niemu, już nie żył. Na błękitnej toni drgały w śmiertelnych skurczach szeroko rozłożone śnieżno-białe skrzydła, obficie zbryzgane krwią pięknego ptaka-samobójcy.

JAPONJA STRACIŁA SWEGO BOHATERA. Według wiadomości z Tokio, zmarł tam marszałek Kawamura, jeden ze znanych wodzów podczas wojny rosyjsko-japońskiej, uważany przez całą Japonję za bohatera narodowego. Postać zmarłego marszałka wzbudza żal również i u nas w Polsce, tem więcej, że marszałek Kawamura był kawalerem orderu „Virtuti Militari".

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

SWIĘTO NARODU.

Witaj jutrzenko!.. serca biją!..
pogoda, słońca blask!...
niech naród wyjdzie procesyją
i prosi wielkich łask...

Kiedy się dzwony rozkolebą
i hejnał zagra z wież,
uderz, narodzie, sercem w niebo,
w szczęśliwy żywot wierz!...

Śpiewaj pieśń jasną, wniebowziętą,
robotnik, chłop czy pan —
miłości to i zgody święto,
zapomnij krzywd i ran!...

Niech orły lecą twe — sztandary!
aż pod błękitów strop...
nie broń się wiary i ofiary,
robotnik, pan czy chłop!...

Kto wyzwolonym jest Polakiem,
szukaj najprostszych dróg:
krzyż Chrystusowy twoim znakiem
i ciężki młot i pług!...

Żyj w takiej doli i urodzie,
abyś z żywymi był —
jedność! — to hasło twe, narodzie,
najpotężniejsza z sił!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Z życia młodzieży.

Zjazd Komitetu Wykonawczego „Odrodzenia".

W dniach 17 i 18 kwietnia b. r. odbył się w Warszawie Zjazd Komitetu Wykonawczego Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie". Krakowskie „Odrodzenie" reprezentowali: pp. Jadwiga Markowska i Dr Adam Gręplowski. Komitet zajmował się sprawą ustosunkowania się „Odrodzenia" do innych organizacyj, przedewszystkiem do Nacz. Kom. Akad., do Młodz. Wszechpolskiej, Ludowej, Korporacyj i Monarchistów. Nadto uznano za konieczne, aby nacz. władze stowarzyszenia zajęły stanowisko wobec różnych aktualnych problemów, a w szczególności wobec pacyfizmu, kwestji rewizji konstytucji, rewizji ustawodawstwa socjalnego, kwestji żydowskiej i mniejszości narodowych. Omawiano także sprawę koła senjorów, które powstało przy „Odrodzeniu". Do koła należą ci, którzy przeszedłszy przez akademicką organizację „Odrodzenia" opuścili już mury wyższych uczelni i obecnie tworzą poważną grupę pracowników starszego społeczeństwa.

Największe zainteresowanie wzbudziła sprawa „Tygodnia Społecznego", który ma się odbyć w ostatnich dniach sierpnia w Lublinie. Jest to jedyny kurs społeczny, jaki się u nas w Polsce, staraniem młodzieży akademickiej, odbywa, podczas gdy we Francji i w całym świecie katolickim zagranicą kursa takie odbywają się systematycznie o wiele częściej. Kurs lubelski, aczkolwiek w zasadzie przeznaczony jest specjalnie dla młodzieży akademickiej, wzbudza jednak szerokie zainteresowanie starszego społeczeństwa i biorą w nim udział nie tylko sympatycy ruchu „odrodzeniowego", ale także ludzie odmiennych przekonań.

Zastanawiano się nad tem, czy tegoroczny tydzień ma mieć charakter ogólnowychowawczy, t. zn. objąć całokształt ideologji, czy też ma być poświęcony szczegółowemu rozpatrywaniu jednego lub kilku zagadnień z dziedziny katolickiej, względnie narodowej lub społecznej. Wypowiadano się przeważnie za wszechstronnością z pewnem uwzględnieniem szczegółowych zagadnień, stwierdzając, że na poświęcenie się jednemu wyłącznie zagadnieniu jest w naszych warunkach z powodu braku ogólnego przygotowania jeszcze zawcześnie. — Komitet Wykonawczy podkreślił bardzo silnie znaczenie, jakie ma dla ruchu „odrodzeniowego" wydawanie miesięcznika „Prądu". Jest to pismo o wysokim poziomie intelektualnym, poświęcone sprawom religijnym, narodowym i społecznym, dające bardzo ciekawy i wyczerpujący pogląd na wiele spraw aktualnych z dziedziny naszego życia kulturalnego.

Obrady Komitetu zakończyły się zebraniem towarzyskiem, na którem wygłosili podniosłe przemówienia senjorowie „Odrodzenia": poseł Bittner, Antoni Chaciński oraz przedstawiciele środowisk.

Akademicy warszawscy przeciw komunizmowi.

W ubiegły czwartek odbył się w Warszawie w sali Filharmonji wielki wiec ogólnoakademicki zwołany celem zamanifestowania stanowiska młodzieży akademickiej wobec zagrażającej państwu akcji komunistycznej. Po przemówieniach pp. Rombielińskiego z „Młodz. Wszechpolskiej" i Kaczorowskiego z „Odrodzenia", uchwalono ogromną większością rezolucje żądające energicznej walki z komunizmem. Wiec byłby się zakończył spokojnie, gdyby nie gwałtowna i prowokująca opozycja socjalistów. W atmosferze ogólnego podniecenia trzech akademików pobito lekko laskami. Przegłosowani socjaliści opuścili salę wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych. Młodzież narodowa w imponującym pochodzie udała się na grób Nieznanego Żołnierza. Po drodze manifestowano na cześć Mussoliniego przed poselstwem włoskiem i na cześć policji. Uroczystość zakończyło odśpiewanie „Roty".

HUMOR.

Na straży gnata. W roku 1877 znany malarz wystawił w galerji Petit portret młodej, pięknej damy, niezwykle chudej. U stóp jej leżał chart. — Kto to? — pyta Dumasa jego znajoma. — To? Pies, strzegący gnata.

Uchwały V Zjazdu muz. zawod.

W KRAKOWIE.

Powojenny kryzys gospodarczy powodował tak częste załamania w warunkach życia artystycznego, iż muzycy zmuszeni zostali do zrzeszenia się w związki dla obrony swych praw zawodowych. Tradycja dawnych cechów, przeznaczonych do normowania życia gospodarczego pewnych grup wytwórczych, odżyła na nowo. Cechy pracowały nad ujednostajnieniem normy płatnej i nad doskonaleniem jakości wytwórczej, dzisiaj obowiązuje zrzeszonych prawo solidarnego współdziałania, a zaprowadzone egzamina klasyfikują niveau umiejętności członków. Lecz istnieje i zasadnicza różnica; średniowiecze kształtowało cechy na założeniu stałości samego życia ekonomicznego, dzisiejsze związki muszą z góry presumować jego fluktuatywność, średnowieczne były umową lokalną, dzisiejsze uwzględniają przedewszystkiem przynależność narodowościową, stając na gruncie interesów państwowych. Stąd też i piąty walny zjazd muzyków zawodowych w Krakowie, który obradował w osobach 40 delegatów z całej Polski 3 dni bez przerwy, opierając się na wyłuszczonem założeniu organizacyjnem, powziął uchwały, przynoszące chlubę jego solidarności, a zarazem świadczące o tężyźnie uświadomionej samoobrony.

A więc pierwszą wspaniałą zdobyczą było **przystąpienie powrotne warszawskiego Związku Muz. do Centrali** na podstawie istniejącego statutu Centralnego Związku zawod. muzyków Rzeczypospolitej Polskiej. Zasługę w tym względzie przypisać należy dyr. **Mazurkiewiczowi,** który, jako prezes warsz. Związku, pierwszy rzucił pomost pojednawczy pomiędzy obu organizacjami i doprowadził do ich konsolidacji. Wtórną sprawą, która uległa efektywnej stabilizacji w odniesieniu się do Min. spraw wojskowych, stała się **kwestja konkurencji orkiestr wojskowych,** odbierających możność egzystencji muzykom cywilnym. Zapadła uchwała, polecająca Zarządowi głównemu zyskanie w M. S. wojsk. zupełnego zakazu zarobkowania orkiestr wojskowych.

Trzecią piekącą sprawą, która boleśnie grozi egzystencji muzyków, jest **sprawa bezrobocia,** potęgowana przez usus powyższy i dzisiejszą tragiczną sytuację. Poniższe uchwały mają na celu zaradzić bezrobociu:

1) Ogłosić we wszystkich dziennikach stołecznych i prowincjonalnych **apel** do przedsiębiorców, by ze względu na bezrobocie, wywożenie waluty z kraju, nie angażowano muzyków obcokrajowych;

2) oddziały będą zwalczać pośredników niekoncesjonowanych i zawiadamiać władze o każdym wypadku kontraktowania;

3) wzór „kapitału bezrobocia" oddziału warszawskiego uznać za wzór pomocniczy wszystkich oddziałów, z uwzględnieniem warunków lokalnych.

Wkońcu dokonano wyboru nowego Zarządu: prezes **Mazurkiewicz, wiceprezes p. Kleindinst, skarbnik** Pawłowski, sekretarz Elektorowicz.

Oceniając pracę i wysiłki V Zjazdu, musimy przyznać, iż oznaczają one wielki krok naprzód w uświadomieniu organizacyjnem, które buduje zdrowy grunt pod odrodzenie polskiego życia ekonomiczno-kulturalnego. Obrady miały przebieg ożywiony, jednak sposób ich prowadzenia dowiódł parlamentarnego wyrobienia i poczucia odpowiedzialności poszczególnych delegatów.

Z racji zjazdu, urządził krakowski Zw. muz. zaw. **wielki koncert symfoniczny** ze współudziałem muzyków: z Warszawy, Bielska i Katowic. Przy wypełnionej tłumnie sali, odegraną została Beethovenowska Eroica pod batutą prezesa krak. Zw., Adolfa Górzyńskiego, a w drugiej części prawdziwą ucztę zgotował nam dyr. Mazurkiewicz, warszawski prezes Centrali wszystkich Zw. muz. zaw. w Polsce, wykonując po raz pierwszy: Karłowicza „Smutną Opowieść", Straussa „Śmierć i wyzwolenie" i Wagnerowską „Jazdę Walkirji", których omówienie pozostawiamy do najbliższego czasu.

Dr Mel. Grafczyńska.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

Polski Alain Gerbault.

Pod polską banderą wyrusza z Szanghaju w pierwszych dniach czerwca br. drogą przez Ocean Indyjski, Suez, Gdańsk do Warszawy, śmiała wyprawa Polaka p. Kazimierza Sarjusza Szarskiego, który olbrzymią tę drogę odbyć chce w małej łodzi żaglowej...

P. Szarski, obywatel polski, rodem z Wileńszczyzny, przez lat dziesięć pływał jako oficer marynarki handlowej rosyjskiej po rozmaitych morzach. Czas jakiś mieszkał w Chinach, potem dorobił się na Syberji majątku, który padł ofiarą bolszewików. Wróciwszy do Polski, nie wytrzymał długo, bo znów skusiło go morze. Od kilku lat służy w chińskiej flocie handlowej i pływa jako drugi oficer na pokładzie wielkiego parowca „Inng Ning". Ma dyplom kapitana marynarki handlowej, dyplom pilota-lotnika i nurka, mówi po chińsku, a ponadto zna dobrze pięć języków europejskich.

Mimo usilnych zabiegów, p. Szarski nie mógł skompletować załogi z pośród Polaków. Bierze więc ze sogą dwóch Rosjan i Rumuna.

Smierć dr. R. Weisskirchnera.

W Wiedniu zmarł onegdaj dr. Ryszard Weisskirchner, b. burmistrz Wiednia i prezydent austrjackiego parlamentu, w 65 roku życia.

Dr. Weisskirchner był wybitną postacią w życiu politycznem Austrji. Stosunkowo w młodym wieku został dyrektorem magistratu, potem posłem chrześcijańsko-socjalnej grupy, potem prezydentem Izby poselskiej, ministrem handlu, burmistrzem, a wreszcie po przewrocie prezydentem Rady Narodowej.

Ojciec ś. p. Ryszarda Weisskirchnera był nauczycielem dra Luegera, późniejszego burmistrza Wiednia i twórcy chrześcijańsko-socjalnej partji w Wiedniu. Przyjaźń młodego Weisskirchnera i dra Luegera dokonała się na tle wybitnej działalności obu w ruchu chrześcijańsko-społecznym Austrji. Kiedy umarł dr. Lueger w r. 1910, w testamencie naznaczył jako jedynego człowieka godnego stanowiska burmistrza, swego przyjaciela Weisskirchnera. Ten na razie zrezygnował z urzędu, na który wszelako wszedł po dwóch latach, aby kierować rządami miasta Wiednia w jego chwilach najgorszych, t. j. w czasie wojny. Po pokoju wycofał się z życia politycznego.

pod względem żywości i muzycznej dźwięczności, daleko w tyle poza oryginałem pozostający.

Co do przekładu E. Zegadłowicza, to jak dotychczas z ogłoszonych po pismach fragmentów sądząc, byłby to właśnie ten oczekiwany przekład najlepszy, śmiały i żywy, swobodny i naturalny, a przedewszystkiem prawdziwie poetycki. Uchylając czoła przed doskonałym przekładem, wszelkie próby „spalszczania" „Fausta" będziemy musieli wbrew teoretycznym uzasadnieniom tłómacza-poety, uważać z góry za chybione, w myśl tego, cośmy już wyżej, mówiąc o stosunku Mickiewicza do Goethego, powiedzieli. Polskim Faustem może być tylko mistrz Twardowski, szlachcic-filozof, poczciwy zawadjaka, ze wszelkiemi złemi, ale i dobremi cechami staroszlacheckiej natury. Fantastyczny dramat o Twardowskim, związany ewentualnie z problemem fermentu psychicznego z czasów nowinek religijnych, rzucony na szerokie tło obyczajowości polskiej z epoki Jagiellonów, pozostaje wciąż jeszcze — mimo wszystkich dotychczasowych prób — do napisania.

Jakże wdzięczny temat dla poety-dramaturga! Rajmund Bergel.

—oOo—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—ooo—

Co mówi nam bilans handlowy?

7 miesięczny okres aktywności bilansu handlowego. — Przypływ i odpływ. — Ile wynosi nadwyżka eksportu. — Za dużo konsumujemy towarów luksusowych. — Za mało surowców.

I. Statystyką naszego handlu z zagranicą za marzec zamknęliśmy siedmiomiesięczny okres aktywności bilansu handlowego. Pobieżny rzut oka na odnośne cyfry stwierdza, że pierwszy kwartał b. r. **kształtuje się znacznie gorzej** pod względem aktywności, niż wchodzące w rachubę cztery ostatnie miesiące 1925. Widać to choćby z porównania wyników bilansu handlowego w poszczególnych miesiącach. Można nawet zaryzykować twierdzenie o **przypływie aktywności bilansu handlowego, jej punkcie kulminacyjnym i stopniowym odpływie.**

Miesiącem zwrotnym był grudzień, kiedy to aktywność osiągnęła najwyższy, [illegible] się, w dziejach naszego bilansu handlowego [illegible] **100 miljonów** zł. Najsłabszym zaś marzec, który stoi niżej pod tym względem od poszczególnych ków tego szczęśliwego okresu, tj. września. Zachodzi wprost uderzające przeciwstawienie się tych dwóch „podokresów", na przełomie których znajduje się grudzień.

Cyfrowo wyniki omawianego tu okresu przedstawiają się następująco: **Eksportowaliśmy ogółem za 1.005.6 milj. zł.**, natomiast sprowadziliśmy towarów za 568.9 milj. zł. Nadwyżka zatem wynosi 436.7 milj. zł. Jest to w naszych stosunkach wcale pokaźna cyfra, która powinna była wywrzeć korzystny wpływ na kurs złotego.

Jakkolwiek przedwcześnemby było wysuwanie wniosków na przyszłość, uderzyć jednak musi fakt **wydatnego wzrostu w marcu potrzebnych dla naszej produkcji surowców.** Z drugiej jednak strony muszą niepokoić **małe cyfry eksportu w lutym i marcu**, jeżeli chcemy uważać handel zagraniczny do pewnego stopnia za wyraz intensywności życia gospodarczego. Uderza to tem więcej, że od września do końca grudnia ub. roku statystyka mówi wręcz o odmiennym procesie. Dla ilustracji warto przytoczyć następujące cyfry: eksport we wrześniu wynosił zaledwie 108.8 milj., natomiast w grudniu doszedł do 186 milj. zł., podczas gdy import utrzymał się w jednakich granicach, t. j. wahał się w granicach 70—80 milj. zł. miesięcznie. Natomiast w ciągu lutego i marca eksport spadł do granicy 132 milj. miesięcznie, podczas gdy import z 68 milj. w lutym wzrósł do 110 milj. w marcu, dając tem samem tylko 22 miljony nadwyżki **wobec 63 milj. zł. jeszcze w lutym.** Objaw więc niezbyt pomyślny.

Jeżelibyśmy w tych cyfrach upatrywać mieli pewnych zapowiedzi na przyszłość, to wnioski musiałyby być niekorzystne. Miejmy jednak nadzieję, że to uderzające osłabienie się aktywności okaże się przejściowem zjawiskiem.

Przechodząc do **szczegółowej analizy importu**, przyznać trzeba, że nie nasuwa on zbyt pocieszających dla nas refleksyj. Okazuje się bowiem, że w naszej mentalności nie nastąpiła zbyt wielka zmiana, gdyż **import towarów luksusowych dorównywał w ub. roku importowi** potrzebnych dla produkcji surowców. Stosunek ten zmienił się nieco w pierwszym kwartale b. r., ale i tak pozostał zadal niekorzystny. Podczas gdy import surowców wzrósł o 50%, **to przywóz towarów luksusowych o 100%.** Przeciętnie konsumowaliśmy w ub. roku luksusu za 6 milj. zł. miesięcznie, a surowców, z wyjątkiem surowców włókienniczych, za 8—9 milj. zł. W roku bieżącym nastąpiła zmiana o tyle, że import towarów luksusowych spadł w lutym do 4.8 milj. zł., aby gwałtownie podnieść się w marcu do **8.1 milj. zł.**, podczas gdy import surowców z 11 milj. zł. w lutym podniósł się tylko do 20 milj. zł.

M. M.

—ooo—

Kredyt długoterminowy na parcelację.

Rada nadzorcza Państwowego Banku Rolnego powzięła uchwały, zmierzające do **szerszego stosowania długoterminowego kredytu w 8% listach zastawnych złotych.** Pożyczki będą udzielane właścicielom nieruchomości, których własność nie przekracza ustawowych norm władania, na cele inwestycyjne gospodarstw, oraz na spłaty z tytułu działów rodzinnych, co wobec przeprowadzanych parcelacyj przy wydatnem stosowaniu przez Państwowy Bank Rolny kredytów na kupno działek, udostępni uwłaszczenie spłacanych współwłaścicieli. Pozatem pożyczki te będą wydawane na spłaty uciążliwych długów krótkoterminowych, zaciągniętych na powyższe cele.

Dla szybszego ustalenia szacunku tych nieruchomości wprowadzono uproszczony tryb postępowania przy oszacowaniu.

Targ poznański dobrze jest obesłany.

Tegoroczny targ poznański, którego otwarcie nastąpi w dniu 5 b. m., jest obesłany bardzo obficie przez handel i przemysł polski, dosięgając w liczbie prawie szczytowych wystawców. Odpadło tylko słabsi gospodarczo wystawcy, których zmógł obecny kryzys. Ożywiona działalność urzędu targowego zapewniła Targom też żywy kontakt z zagranicą, którą reprezentować będą w 20% wystawców przedstawiciele firm: angielskich, amerykańskich, austrjackich, czechosłowackich, duńskich, holenderskich, francuskich, niemieckich, rumuńskich, greckich, szwedzkich, szwajcarskich, włoskich. Dzięki tym stosunkom urząd targów stał się zarazem jedyną w Polsce instytucją o charakterze informacyjno-pośredniczącym dla eksportu i importu. Wśród okazów, ze względu na doniosłość eksportową, należy zwrócić uwagę na nowo utworzony i bogato reprezentowany **dział drzewny.** Poza tem po raz pierwszy na Targu wystąpi w sposób poważny i imponujący **polski przemysł lotniczy**, reprezentowany przez fabrykę „Samolot", która, prócz płatowców, wykonanych według instrukcji francuskich, daje pierwszy polski płatowiec seryjny, przeznaczony dla celów wojskowych, o własnej konstrukcji, o którym bliższe szczegóły podamy niebawem. Najliczniej, jak zwykle, reprezentowany będzie przemysł maszynowo-rolniczy. Również dopisał w tym roku bardziej, niż dawniej, przemysł **włókienny**, a zwłaszcza łódzki. Poza urzędowemi gośćmi zagranicznymi w osobach ambasadorów, posłów i konsulów, zapowiedziany jest przyjazd licznych kupców zagranicznych, zwłaszcza z Czechosłowacji i Austrji.

Badanie drobnych warsztatów rolnych.

Jest ich w Polsce 3,260.000.

Instytut dla badania drobnych gospodarstw rolnych w Warszawie gromadzi materjały dla zbadania około 3,260.000 drobnych warsztatów rolnych pod względem sprawności, celowości i racjonalności prowadzonej w nich pracy. Badania obejmą stan inwentarza, sposób pracy na roli, konsumcję płodów i t. d. Najbardziej jednolity i pouczający materjał statystyczny spodziewany jest od gospodarstw o obszarze od 3 do 30 hektarów, które stanowią 85% ogólnej ilości gospodarstw drobnych w Polsce; ponadto idą gospodarstwa karłowate — poniżej 3 ha i niewielka stosunkowo ilość gospodarstw od 30 do 50 ha. Badania mają być ukończone w ciągu najbliższych 5-ciu lat.

—ooo—

Obieg pieniężny uległ redukcji.

Nasz obieg pieniężny w ciągu drugiej dekady kwietnia zmniejszył się z 788.8 na 763.5 milj. zł. Silnie zmniejszył się obieg pieniędzy skarbowych, a więc biletów zdawkowych i bilonu, mianowicie z 415.5 do 392 milj. zł., obieg zaś biletów Banku Polskiego zmniejszył się z 373.3 do 371.5 milj. zł. Obieg biletów zdawkowych wynosił w dniu 20 ub. m. — 251.8 milj. zł., monet srebrnych 84.3 milj. zł. i bilonu drobnego 45.9 milj. złotych.

Pierwszy kwartał br. bilansu handlowego

Wobec tego, że poprzednio podane przez nas cyfry handlu zagranicznego w marcu b. r. były niedokładne, przytaczamy obecnie dane Urzędu statystycznego:

Import w marcu wynosił 110,571.000 zł. wobec 132,871.000 zł. eksportu. Widać z tego, że i w marcu bilans handlowy był korzystny, bo zamknęliśmy go nadwyżką 22.3 milj. zł.

Cyfry zaś za kwartał b. r. przedstawiają się następująco: ogólny import wyniósł 248.701 tys. zł., eksport zaś dał 423.379.

Dokładną analizę naszego bilansu za cały dotychczasowy okres aktywności i jego tendencje podamy w jednym z najbliższych numerów.

Dżuma wśród karpi.

W gospodarstwach karpiowych zachodniej Małopolski wybuchła dżuma. Na miejsce wyjechała specjalna komisja, celem obmyślenia środków zaradczych.

FALA BEZROBOCIA WZRASTA.

W niektórych okręgach zaznacza się **powolny wzrost bezrobocia.** Ilość bezrobotnych **zwiększyła się nieznacznie na Górnym Śląsku.** — W Poznańskiem i na Pomorzu częściowy odpływ bezrobotnych na wieś — do robót wiosennych.

PODATEK PRZEMYSŁOWY OD OGRODÓW ZNIESIONY.

Ministerstwo skarbu zawiadomiło specjalnym okólnikiem wszystkie Izby Skarbowe, iż **uchylony zostaje podatek przemysłowy od gospodarstw ogrodniczych, położonych poza obrębem miejskim.** Przedsiębiorstwa takie należy traktować jako przemysłowe, jeśli posiadają własną wytwórnię, przerabiającą płody sadów i ogrodów, jako to: suszenie owoców i warzyw, wytwórnię konfitur, konserw, win owocowych, przyczem do powyższego okólnika należy już stosować się przy wymiarze podatku za drugie półrocze 1925 roku.

—ooo—

Kronika ekonomiczna.

ZJAZD MELJORACYJNY. W dniach od 3 do 6 czerwca b. r. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd meljoracyjny, poświęcony sprawie finansowania meljoracji rolnych. Zjazd urządza Stowarzyszenie Techników w Warszawie.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI ELEKTROWNI POLSKICH. W dniu 7 b. m. odbędzie się w Poznaniu zjazd członków Związku elektrowni polskich, grupującego w sobie prawie wszystkie elektrownie publiczne w Polsce. — Obrady będą się odbywać w sali rady miejskiej. M. in. wygłosi referat p. Bieliński z Krakowa o lampkach orjentacyjnych.

Z sali koncertowej Starego Teatru

Poranek symfoniczny: Irena Link-Darecka, śpiewaczka. — I. Weisenberg, skrzypek. — Dyrygent: dyr. Wallek-Walewski.

Niedzielny koncert symfoniczny Związku muzyków zawodowych należał do jednych z najsympatyczniejszych poranków bieżącego sezonu koncertowego w Krakowie. Złożyła się nań bowiem bardzo urozmaicona produkcja, obejmująca zarówno symfoniczne utwory o tak interesującym typie, jak Regera Suita orkiestralna, Moniuszki uwertura do komedji Szekspirowskiej „Wesołe kumoszki z Windsoru", jakoteż i występy solowe dwojga młodych artystów: śpiewaczki Ireny Link-Dareckiej, która pierwszy raz dała się słyszeć w Krakowie i warszawskiego skrzypka-wirtuoza Ignacego Weisenberga, cieszącego się uznaniem stolicy.

P. Link-Darecka odśpiewała Masseneta śliczną arję z op. Cid, Czajkowskiego arję z Damy Pikowej i Różyckiego walc Caton z op. Casanowa. Głos jej posiada bardzo piękną barwę, rozmiar i dynamikę sopranu liryczno-dramatycznego, który owładnął w dużej mierze technikę wokalną i posiada wytrwały i starannie wyćwiczony oddech; przytem wrodzona muzykalność, żywe przejęcie się interpretacją i zapał osobisty w umiłowaniu pieśniarstwa, składają się na poważny podkład jej dążeń artystycznych, które niewątpliwie piękne sukcesy uwieńczą w najbliższej przyszłości. Subtelnie cienowane piana, nader ciepły i łezką drgający timbr jej głosu, którego doniosłość zaznacza się zwłaszcza w górnych rejestrach — oto charakterystyczne cechy jej śpiewu.

P. Weisenberg wystąpił ze wspaniałym numerem popisowym: Lalo, hiszpańską symfonją, pierwszy raz w całości swych 5 części odegraną z towarzyszeniem orkiestry. Kompozycję tę, pełną bogactwa kantylenowego o szeroko zbudowanych frazach cechuje miękkość wyśpiewu, oraz plastyka kontrastujących rytmów o zacięciu mocno przypominającem rytmikę węgierskich rapsodyj. Gra młodego artysty posiada czystość tonu, doskonałą technikę, umiejętność podkreślenia i wydobycia zarysów konstrukcyjnych i mówi o rutynie i uświadomionem dążeniu do zdobycia walorów koncertowej interpretacji, które też w przeważającej ilości stały się udziałem warszawskiego wirtuoza. Wobec tych zalet przy pogłębionej muzykalności, zadziwiającym poprostu pozostaje fakt braku tej soczystości w dźwięku skrzypcowym, który fachowo-instrumentalna terminologja oznacza mianem „tonu". Dźwięk jego tonu, mimo pięknych starych skrzypiec i wzorowej techniki, nie brzmi!

Wśród symfonicznych utworów pod batutą dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego odegranemi zostały z werwą i przejęciem się uwertura Moniuszkowska, której błyskotliwa instrumentacja i świetnie przeprowadzona tematyka (zwłaszcza końcowej sekwencji) olśniły nas rozmachem twórczym pierwszorzędnego talentu (niedocenianego u nas jeszcze zasłużoną miarą, a pierwszego po Chopinie twórcy), tudzież z właściwem zrozumieniem i **niezwykłą starannością** wypracowana **Regerowska suita**, o masywie skomplikowanego baroku w polifonicznem prowadzeniu głosów, wyszukanej robocie imitacyjnej i wszechstronnie wyzyskanym kolorycie orkiestralnym, a słabym potencjale natchnienia twórczego. Orkiestra wywiązała się dzielnie ze swego zadania.

Dr. Melanja Grafczyńska.

ZNIŻKA WĘGIERSKICH OPŁAT WIZOWYCH. Z dniem 16 ub. m. zniżone zostały stawki na węgierskie wizy paszportowe i obecnie wynoszą one: wiza zwykła 220.000 kor. węg. (około 3 dolary), wiza tranzytowa 150.000 kor. węg. (około 2 dolary).

DOBRE KONJUNKTURY DLA EKSPORTU DRZEWA. Konjunktura na rynku węgierskim dla eksportu drzewa surowego i obrobionego, jest obecnie nadzwyczajnie korzystna. Producenci i eksporterzy polscy winni się bliżej zainteresować węgierskim rynkiem drzewnym, na którym daje się odczuwać wielkie zapotrzebowanie na towar pierwszorzędny.

ILOŚĆ UPADŁOŚCI ZMNIEJSZYŁA SIĘ NAOGÓŁ ZNACZNIE. Wyjątek stanowi okręg górnośląski, gdzie w porównaniu z lutym ilość **upadłości i nadzorów sądowych wzrosła.**

TERENY OCHRONNE DLA ŁOSOSIA. W krakowskich kołach sportowych wysunięto projekt urządzenia terenu ochronnego dla łososia na Wiśle i Dunajcu. Mają być w tym celu nawiązane rokowania z Czechosłowacją i W. M. Gdańskiem; od tych rokowań zależy swobodny dopływ tej ryby na nasze wody.

ZARYBIANIE ZATOKI PUCKIEJ. Państwowa wylęgarnia ryb w Pucku, wypuściła w tym roku jeden miljon narybku siei wędrownej do zatoki Puckiej. Badania prowadzone przez wylęgarnię wykazały, że różnica pomiędzy sieją wędrowną a sieją stawową jest minimalna, użyto więc w części narybek siei stawowej.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 17.05, Londyn 25.142, Nowy Jork 15.171, Belgja 17.60, Włochy 20.78, Berlin 1.231, Praga 15.325, Warszawa 50.—, Budapeszt 0.724. Tendencja spokojna.

Życie sportowe.

KTO Z KIM I GDZIE GRA DZISIAJ I JUTRO?

2 maja: Reprezentacja kl. B Krakowa spotka się w matchu z **Reprezentacją klubów polskich w Czechosłowacji** o godz. 3 po południu na boisku Cracovii, poczem o godz. 5 po poł. rozegrany będzie niezwykle interesujący match na tem samem boisku, między **Repr. Katowic a Reprez. Krakowa.**

Skład reprezentacji Katowic: w bramce Kisieliński, Policyjny K. S.; w obronie Pohl i Heidenreich z 1 F. C.; w pomocy Bischoff 1 F. C., Lubina I Diana i Wolff Kolejowy K. S.; w ataku Machinek III (Pajtek) Diana, Goerlitz 1 F. C., Geisler Kolejowy K. S., Kosok II i Joschke 1 F. C. Rezerwa Wüstholz, Katowice 06 i Konieczny Pogoń.

3 maja: Repr. kl. A Okręgu Górnośląskiego — Repr. kl. A Okręgu krakowskiego. Boisko Cracovii, godz. 4.30. Skład Repr. Okręgu Górnośląskiego kl. A przedstawia się następująco: w bramce Wüstholz, Katowice 06; w obronie Grossmann, Katowice 06 i Heidenreich 1 F. C.; w pomocy Bischoff 1 F. C., Kiołbasa Ruch i Lubina I; w ataku: Kałuża, Ruch, Goerlitz, 1 F. C., Igła, 06 Mysłowice, Sobota, Ruch i Konieczny, Pogoń.

Wisła—Krowodrza. Zawody odbędą się dnia 2 bm., w niedzielę, o godz. 11 przed południem na boisku Wisły. Poprzedzi spotkanie Wisła Ib—Zwierzyniecki K. S.

Dnia 3 maja: Wisła—Drużyna p. n. 20 p. p. Boisko Stadjonu Garn. Sport. (małe Błonia), godz. 3 po poł.

Kraków—Budapeszt. Cała uwaga, mimo niezwykle interesujących zawodów zapowiedzianych w Krakowie na oba święta, spoczywa na... Budapeszcie, gdzie odbył się wczoraj match międzymiastowy pomiędzy Krakowem a Budapesztem, z okazji jubileuszu W. Z. P. N. Jak donosi prasa, skład reprez. Budapesztu uległ o tyle zmianie, że w miejsce kontuzjowanego w matchu z wiedeńskimi Amatorami, Klebera, zajął Kovaszuey (III Ker.). Skład repr. Krakowa budzi poważne obawy ze względu na uplanowanie graczy.

Cracovia wyjechała do Belgradu (Beogradu), aby tam w dniach 2 i 3 maja wziąć udział w turnieju jugosłowiańskim o złoty puhar. Jak swojego czasu podawaliśmy w wywiadzie naszym z „Cracovia", drużyna ta wystąpi w Beogradzie obok „Slavii" z Sofji, „Belgradzkiego Klubu Sportowego" i „Gradiańskiego" z Zagrzebia.

Kolarska sztafeta cywilna, organizowana wspólnie przez wszystkie pięć klubów krakowskich, wyrusza do Warszawy szosą na Miechów—Kielce—Radom w dniu 3 maja o godz. 4 rano z placu Matejki. Do zawodów staje elita kolarstwa krakowskiego, której przedstawiciele wręczą panu Prezydentowi Rzeczypospolitej osobiście około godz. 6 wieczorem depeszę hołdowniczą, artystycznie wykonaną na pergaminie. W sztafecie biorą udział: Cracovia, KKCM, Legia, Makkabi i Sokół II.

Ostatni dzień konkursów nicejskich. Nowe zwycięstwo drużyny polskiej. W dniu 30 ub. m. odbył się ostatni konkurs wielkich zawodów konnych w Nicei. Rozegrano nagrodę „Prix de Etendards" (Sauts par quart). Polacy zdobyli sześć miejsc w porządku następującym: rtm. Dobrzański na „Jowiszu" 1 miejsce, rtm. Dziadulski na „Amancie" — 3 miejsce; rtm. Antoniewicz na „Banzaju" — 4 miejsce; rtm. Królikiewicz na „Qui Vive" również 4-te miejsce; rtm. Chojecki na „Korze" — 5 miejsce, oraz por. Szosland na „Dumnym" — 6 miejsce. Nagroda opiewa na sumę 10.000 franków.

Mistrzostwa bokserskie Wielkopolski. Na ostatnich zawodach bokserskich o mistrzostwo Wielkopolski, mistrzami na rok 1926 zostali następujący zawodnicy: waga musza — Matuszewski II, waga kogucia — Głon, waga piórkowa — Iwański, waga lekka — Majchrzycki, waga półśrednia — Arski, waga średnia — Ertmański, waga półciężka — Wiśniewski, waga ciężka — Heljasz.

Kurjer filmowy.

Charlie Chaplin o Polsce i o Poli Negri.

Niedawno bożyszcze filmowe świata, Charlie Chaplin, udzielił wywiadu jednemu z dziennikarzy polskich w Ameryce. Wbrew kursującym pogłoskom o rzekomym rozwodzie Chaplina z Litą Grey — Charlot jest idealnym małżonkiem i ojcem. Niedawno został ojcem drugiego syna. Z okazji tej powiedział tak:

„Jaka to rozkosz być ojcem rodziny! Wracam do domu po całodziennym trudzie, a tu takie małe dzieciątko wyciąga rączki i woła „Dady". Z większą rozkoszą przystępuje wtedy do pracy. Wiem, dla kogo żyję i pracuję, gdyż mam wyraźny cel w życiu.

„Największą moją tragedją było to, że nie doszło do skutku małżeństwo moje z Polą Negri. Czy może pan sobie wyobrazić, jakie mielibyśmy rozkoszne dzieci, ale cóż, kiedy ja, kochając Polę do szaleństwa (a była ona moją największą miłością w życiu), stawiałem jeden tylko warunek, by zaprzestała grać i poświęciła się wyłącznie domowemu ognisku.

„W pańskiej ojczyźnie dzieci otacza się specjalną opieką, wiem o tem. **Powiedz pan swym rodakom, że kocham ich** nietylko dlatego, że lubią moje filmy, oraz piszą do mnie masę listów, lecz dlatego, że **szacunku i miłości dla nich nauczyła mnie Pola Negri.** W czasie naszego narzeczeństwa jednym z ulubionych tematów naszych rozmów była Polska. Gdy będę w Europie spędzał urlop dłuższy czas, to **obowiązkowo odwiedzę ten kraj, który wydał największego żeńskiego genjusza ekranu".**

—ooo—

Ruch wydawniczy.

BISKUP KEPPLER: Szkoła cierpienia. Tłómaczył Ks. Adam Kuleszo. Skład główny w Księgarni św. Wojciecha w Wilnie. Wielką przysługę dla czytelnika polskiego wyświadczył tłómacz, przyswajając naszemu piśmiennictwu chlubnie znane zagranicą dzieło biskupa Kepplera „Szkoła cierpienia". Gdy nie zostały jeszcze zabliźnione okrutne rany cierpień i ciosów zadanych przez nieludzką wojnę światową, gdy Polska dla uzdrowienia stosunków ekonomiczno-gospodarczych w imię świętych obowiązków patrjotyzmu słusznie żąda od swych synów ofiar, z któremi się zawsze łączy pewna doza cierpień, świadomość uszlachetniającej mocy umiejętnego cierpienia jego sił leczniczych może wywrzeć bardzo zbawienny wpływ na przygnębione chwilowo dusze. Właśnie „Szkoła cierpienia" przy wielkiem bogactwie głębokich myśli jest prawdziwie gruntownie pomyślaną pedagogją cierpienia. Podniosłe i kształcące charakter czynniki cierpienia są tutaj umiejętnie wykorzystane po to, by czytelnika utwierdzić w dobrem, podnieść ku wyżynom. Bez wysubtelnionej uczoności akademickiej, w lekkiej, pouczającej formie napisana książka jest dostępna dla najszerszych mas i czyta się z prawdziwą przyjemnością. Ładne wydanie, stosowny format, nieduża jak na nasze stosunki cena 3 zł., zachęcają wprost do tego, by ta pouczająca książka znalazła się w ręku każdego szlachetnego i ofiarą swych cierpień miłośnie służącego ojczyźnie Polaka.

„NIEPOKALANA KRÓLOWA POLSKI". Napisał Józef Stanisław Pietrzak, str. 45. Nowa ta książka p. Pietrzaka, dedykowana Księciu Metropolicie Krakowskiemu, podaje w przystępnej formie mało znany lub całkiem nieznany materjał historyczny z zakresu czci N. M. Panny, jako Królowej Korony Polskiej.

„ZWIERCIADŁO ŻYDOWSKIE". Dr Justus wydał w roku 1883 książkę p. t. „Judenspiegel", w której zebrał z teologicznej księgi żydowskiej „Szulchan aruch" 100 praw odnoszących się do chrześcijan. Dziełko Dra Justusa przetłómaczył obecnie na język polski p. Bolesław Staszkiewicz, zaopatrzywszy je przedmową, w której udowadnia autentyczność „Szulchan Aruchu". Księga ta odsłania straszną nienawiść żydów do chrześcijan, to też żydzi twierdzą często, że „Szulchan Aruch" jest wymysłem. P. Staszkiewicz udowadnia autentyczność tej księgi i aby uniknąć jakichkolwiek zarzutów, opuścił w przekładzie wszystkie miejsca kwestjonowane. Książka rzuca duże światło na źródła antagonizmu między żydami a narodami chrześcijańskimi. Pożyteczna ta i na ogromne rozszerzenie zasługująca książka wyszła nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra" w Cieszynie, liczy str. 79. Cena egz. brosz. 1 zł., z przesyłką pocztową 1.30 zł.

PAUL JANET, profesor Sorbony: Historja filozofji. Przełożyła E. Rutkowska, przejrzał prof. Dr M. Sobeski. Poznań 1926. Księgarnia Uniwersytecka Fiszer i Majewski, stron 290. Cena 10 zł. — W niewielkim tomie (290 str.) przedstawia prof. Janet dzieje myśli europejskiej od Talesa aż do czasów najnowszych, podkreślając wszędzie te momenty, któremi dana epoka czy myśliciel wybiega poza zakres swoich poprzedników. W ten sposób posuwa się przez wieki, zatrzymując się dłużej, jakby na etapach, przy Sokratesie, Platonie, Arystotelesie, omawiając neoplatonizm, scholastycyzm, szkołę Kartezjusza, empiryzm angielski, filozofję francuską, Kanta i jego następców. Mamy więc w przejrzystą a przystępną całość ujęty cały dorobek myśli europejskiej z punktu widzenia nauki ścisłej. Dlatego książka prof. Janeta jako podręcznik dla tych, co w krótkim czasie bez samodzielnych badań chcą zorjentować się w historji filozofji, jest ze wszech miar godną polecenia. Uznanie więc należy się pani E. Rutkowskiej, że tę właśnie książkę przyswoiła naszej literaturze pedagogicznej, tem więcej, że zrobiła to wzorowo.

NR. 9 „KOBIETY W ŚWIECIE I W DOMU" (Warszawa, Krak. Przedm. 99), podaje śliczne modele letnich sukien, bielizny i sukienek dziecinnych i uczy jak je przyozdobić samej. Przepisy gospodarskie i rady praktyczne, jak zwykle bardzo wartościowe, oraz tablice kroju i arkusz wzorów, znajdą też Czytelniczki w tym numerze.

ANHELLI PO NIEMIECKU. Nakładem firmy „Wiener Graphischen Werkstätte" ukazał się niemiecki przekład „Anhellego", dokonany przez Arnolda Gahlberga. Wykwit poezji, jakim jest „Anhelli", przemówi zawsze do dusz głębokich a smutnych, bez względu na narodowość; pierwszy, o ile nam wiadomo, przekład niemiecki „Anhellego" jest bardzo sumienny, zrobiony z odczuciem i w wielu miejscach udatnie naśladuje głęboki rytm oryginału. O ile strona językowa i stylowa jest bez zarzutu, o tyle sześć ilustracyj piórkiem Artura Bergera nie zestraja się z całością, gdyż podkreślają one nie wizyjność, ale upiorność pewnych scen poematu. W tym względzie nam, przyzwyczajonym do ujęcia Malczewskiego i Pruszkowskiego, wydają się oczywistem rozminięciem się ze stylem poematu. Konieczne dla obcego objaśnienie oparte na znanym liście Słowackiego do Gaszyńskiego umieścił tłómacz na końcu.

F. B.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Święto Narodowe 3 Maja.

Poza szczegółowym programem obchodu 3-go Maja, jaki podaliśmy we wczorajszym numerze, szereg związków i instytucyj krakowskich urządza w ten dzień uroczyste akademje, odświętne przedstawienia, zabawy sportowe i t. d. I tak: staraniem Zw. Nar. Polsk. Młodzieży Akademickiej odbędzie się w auli Uniw. Jag. o godz. 12.30 Akademja; program obejmie odczyty: prof. Konopczyńskiego o dwóch [illegible]ucjach (1791—1921) i K. H. Rostworowskiego na temat: „Żywy testament Konstytucji 3 Maja". W przerwach produkcje chóru akademickiego.

Kasyno wojskowe urządza dnia 3 maja w sali przy ul. Zyblikiewicza 1, o godz. 17.30 Uroczystą Akademję ze współudziałem pp. Chmielowej, prof. Kopystyńskiego, Opoczyńskiego, Buchnera, J. A. Gałuszki, Chóru „Echa" i orkiestry 20 p. p. pod kierownictwem p. Schreyera.

Staraniem uczniów gimn. Sobieskiego, ze współudziałem uczenic gimn. żeńskiego, odbędzie się dzisiaj, w niedzielę i w poniedziałek o godz. 5.30 po poł. w gimn. Sobieskiego uroczysty wieczór. W programie: przemówienie prof. Szyszki, deklamacje, chór, koncert orkiestry mandolinowej, odegranie sztuki M. G. Dąbrowskiej p. t. „Racławickie Kosy".

Staraniem garnizonowego Komitetu opieki nad żołnierzem odbędą się w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz, w dniach 2 i 3 b. m. o godz. 15.30 uroczyste wieczory ze współudziałem: p. Maciwojewskiej, prof. L. Grodzickiej, p. Gałuszki, p. Silusa, chóru podoficerów pod kier. prof. Koniora i orkiestry 1-go pułku saperów kolejowych. Uroczystość zakończy się odegraniem przez zespół teatru D. Ż. P. krotochwili p. t. „Ułani ks. Józefa". Na garnizonowym stadjonie sportowym na małych Błoniach w dniu 2 maja o godz. 14 odbędą się zawody wojsko-wo-sportowe, przyczem przygrywać będzie orkiestra 5 p. saperów, zaś 3 maja o godz. 15 zawody drużyn piłki nożnej 20 p. p. i 2 p. lotn.; przygrywać będzie orkiestra 20 pp.

Zabawa dla dzieci w dniu 3 maja zapowiada się nadzwyczaj dobrze. Komitet dokłada wszelkich starań, aby dziatwa bawiła się doskonale. Na program złożą się: pochód i taniec wiosny, pantomima dziecinna, przemówienie, tańce: kwiatów i góralski, oraz polonez, krakowiak, kotyljon, w których wezmą udział wszystkie dzieci na sali. Zakończy pochód przy oświetleniu reflektorów. Zabawa, której urządzeniem zajmuje się Koło VI. T. S. L., odbędzie się w salach Starego Teatru 3 maja o godzinie 3 po połudn. Bilety wcześniej nabywać można w Kole VI. T. S. L., Rynek 6, od godz. 5—7 po południu.

„Powitanie Wiosny", zabawę dla dzieci ze śpiewami piosenek Konopnickiej, ilustrowanych żywemi obrazami, z pochodem kwiatów, koszem szczęścia, tańcami i podwieczorkiem, urządza sekcja dobroczynna Nar. Org. Kobiet dnia 3 maja o godz. 4, w salach szkoły kupieckiej (Pałac Spiski, II p.).

Radjo stacja krakowska obwieści dziś w niedzielę, na wszystkie strony rozpoczęcie obchodu 3-go maja, podnosząc jego znaczenie dla narodu. W poniedziałek od godz. 12—1 w południe przez radjostację krak. zostanie wygłoszony krótki odczyt na temat Konstytucji 3-go maja, poczem nastąpi koncert radjowy. Ten sam program od 9—10 wieczorem.

Polski wieczór radjowy urządza praski Radio-Journal w dniu 3 b. m. o godz. 20 (stacja nadawcza Praga, fala 368 m. 5 kw.), z udziałem pp.: Matouskowej (śpiew), Fraita (skrzypce), Parika (fortepjan), orkiestra pod batutą Charváta. Recytacje: Rudolf Deyl z Teatru Narodowego w Pradze. W programie utwory: Moniuszki, Niewiadomskiego, Chopina, Paderewskiego, Żeleńskiego, Moszkowskiego, Szymanowskiego, Wieniawskiego, Jolowicza, Różyckiego.

Festival śpiewacki połączonych chórów krakowskich i zamiejscowych odbędzie się, nie jak poprzednio podano, w poniedziałek 3, lecz dzisiaj, w niedzielę, o godz. 7 wieczorem na dziedzińcu arkadowym na Wawelu.

W teatrach krakowskich odbędą się uroczyste przedstawienia z okolicznościowemi przemówieniami. W teatrze miejskim im. Słowackiego przed uroczystem przedstawieniem w dniu 3-go maja b. r. wygłosi przemówienie prof. Uniw. Jag., Dr. Stanisław Kutrzeba.

1 maja minął w Krakowie i okręgu spokojnie.

Tradycyjną, czerwoną paradę odbyli socjaliści krakowscy w dniu wczorajszym na placu Kleparskim. Przed gmachem Dyrekcji kolejowej wzniesiono trybunę na tle czerwonych sztandarów, a dokoła ustawiły się delegacje z transparentami, noszącemi utarte frazesy i szumne, demagogiczne postulaty w rodzaju upaństwowienia fabryk i kopalń, rozdziału Kościoła od państwa, bezpłatnej powszechnej szkoły świeckiej, uwolnienia więźniów politycznych i t. d. Na zgromadzenie, zapowiadane przez „Naprzód" i na wszystkich zebraniach socjalistycznych od szeregu tygodni, przybyło niespełna 3000 towarzyszy, spędzonych z kilku okolicznych fabryk i niektórych instytucyj krakowskich. Po przemówieniach Daszyńskiego, Englischa i Marka, ruszył pochód na Rynek, a w celu nadania mu charakteru manifestacji, „towarzysze" szli czwórkami w odległości każda z nich o kilka metrów. W ten sposób pochód zyskał na rozciągłości, a orkiestry, grając marsze, miały na celu ożywić bezduszny nastrój towarzyszy. U wylotu ul. Franciszkańskiej i Brackiej nastąpiło zbratanie się Rady robotniczej P. P. S. z Bundem i Poale Sionem, które to organizacje wystąpiły z całą okazałością, niosąc sztandary i transparenty w żargonie. W Rynku głównym pochód rozwiązał się.

Zaznaczyć należy, że zarówno w Krakowie, jak i w całym okręgu wojewódzkim nie zakłócono nigdzie spokoju. W mieście i na prowincji praca odbywała się zupełnie normalnie, a robotnicy trzymali się przeważnie zdaleka od socjalistycznych imprez 1-majowych. Niezależni socjaliści nie odbyli wogóle zebrania, a niepocieszony Drobner nie próbował nawet szukać dla siebie terenu do agitacyjnych przemówień. Wszystkie sklepy były otwarte, a jedynie nie kursował w Krakowie tramwaj. Tak Prezydjum miasta z komisarzem rządu, p. Ostrowskim, na czele, jak i Rada nadzorcza Krakowskiej Spółki tramwajowej uznały, że bezrobocie 1-majowe w tramwaju należy popierać.

Wojsko i policja stały przez cały dzień w ostrem pogotowiu. Ze strony władz administracyjnych dał się zauważyć gorączkowy ruch i przesadny niepokój co do przypuszczalnych zamieszek. Przygotowano się z całym aparatem uzbrojeniowym, przy użyciu zmobilizowanych sił. Gdyby obecni szefowie bezpieczeństwa rozporządzali większą dozą rozwagi, przytomności umysłu i orjentacji fachowej, to niewątpliwie zalety te miałyby większe znaczenie od nadmiernie silnych rezerw wojskowych, czy policyjnych.

—oOo—

Dom Wycieczkowy TSL.

Zarząd Główny Tow. Szkoły Lud. w Krakowie, jak w latach poprzednich, również i w roku bieżącym uruchomił „Dom Wycieczkowy" dla wycieczek przybywających do Krakowa. Dom mieści się w Podgórzu, ul. Nadwiślańska L. 12, w Małop. Zakładzie Odzieżowym, obok przystanku tramwajowego. Wycieczki mające zamiar zająć pomieszczenie w „Domu Wycieczkowym", należy zgłaszać kilka dni (przynajmniej 8 dni) przed przybyciem do Krakowa. Zarząd Domu Wycieczkowego dostarcza wyszkolonych przewodników, zorganizowanych przy Akademickim Kole T. S. L. Wszelką korespondencję w sprawie wycieczek należy zgłaszać pod adresem Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie, ul. św. Anny L. 5.

Chór akademicki z Krakowa

jedzie na tournée artystyczne do Ameryki.

Jak się dowiadujemy, Chór akademicki w Krakowie zawarł kontrakt z polskiem przedsiębiorstwem koncertowem w Ameryce na tournée artystyczne po miastach amerykańskich. Chór wyjedzie z Krakowa jesienią b. r., a pierwszy swój koncert odbędzie w Chicago. Zespół chóru akademickiego, który będzie liczył 32 osób, wyjedzie do Ameryki ze swym dyrygentem prof. Wallek Walewskim.

—o—

Kraków, 2 maja.

Niedziela 2: św. Atanazego.
Poniedziałek 3: Królowej Korony Polsk.
Wtorek 4: Znalezienie św. Krzyża, św. Monika, św. Florjana m.
Wtorek 4: wsch. słońca o godz. 4.13, zach. o 19.02.

Z powodu święta narodowego 3 Maja, następny numer „Głosu Narodu" ukaże się dopiero we środę 5 b. m. o zwykłej porze, z datą dnia następnego.

NIEDZIELA IV PO WIELKIEJ NOCY.
Dzisiejsza niedziela, jak poprzednia, ma znamię „pewnej" tęsknoty. Treścią ewangelji we Mszy św., [illegible] Chrystusa do Apostołów w Wieczerniku, [illegible] odstępstwa i w Królestwie Bożem, [illegible] jest w Kościele katolickim. [illegible] po świecie, głosząc: wolność przekonań, [illegible] Ewangelja [illegible] przestrogę wobec tego [illegible] w Chrystusa, miljony odstępują, a „przeważna część tych, którzy osądzają chrześcijaństwo, nie zna go nawet". (Lacordaire). Upomnienie dla katolików, by wobec podnoszącego głowę sekciarstwa w Polsce, zachowali czujność i mocno trwali w wierze ojców.

ŚWIĘTO MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ, KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ. Dzień 3 maja, święto państwowe, stał się również świętem kościelnem, przez zaprowadzenie, na prośbę Episkopatu polskiego, dekretem Piusa XI „święta Królowej Korony Polskiej". Nowe to, ale jedno z najwdzięczniejszych świąt Narodu, który zawsze czcił Marję i Jej służył. Jak ta cześć rośnie w Narodzie, dowodem, iż w ostatnich latach tyle nowych kościołów wznosi lud polski pod wezwaniem Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej. I tak, notujemy kościoły ku czci Królowej Korony Polskiej wzniesione w Małopolsce: w Miętustwie ad Czarny Dunajec, w Stróży ad Myślenice, w Gorzkowie ad Wieliczka, w Żabnicy ad Milówka, w Krasnem ad Tymbark, w Mędrzechowie ad Dąbrowa, w Korczynie, w Trójczycach ad Przemyśl, w Domostawie ad Ulanów, w Brześcianach ad Sambor, w Twierdzy ad Sądowa Wisznia, w Wólce Niedźwieckiej ad Rzeszów i wielu innych.

We wszystkich kościołach odprawiają się w dzień 3 maja uroczyste nabożeństwa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej.

„ŚWIĘTA JOANNA" w Teatrze im. Słowackiego spotkała się z gorącem przyjęciem publiczności i niewątpliwie stanie się sukcesem sezonu. Recenzję sztuki, z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze, zamieścimy w przyszłym tygodniu.

ODZNACZENIE DYR. TRZCIŃSKIEGO. Prezydent Rzeczypospolitej nadał dyrektorowi Teatru miejsk. w Krakowie, Teofilowi Trzcińskiemu, odznakę Kawalera Krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski".

WYCIECZKĘ STATKIEM DO BIELAN urządza „Żegluga Polska" dziś w niedzielę. Odjazd z Grobli o godz. 2 i pół po południu, powrót z Bielan o godz. 7 wieczór. Cena biletu tam i z powrotem 1.50 zł. Dzieci i wojskowi do sierżanta płacą 1 zł. Statek zatrzyma się na żądanie przy plaży 5 p. sap., celem wysadzenia gości, biorących udział w otwarciu plaży 5 p. sap. Cena biletu do plaży 50 gr.

WIELKI FESTIVAL PIEŚNI POLSKIEJ odbędzie się dnia 2 maja b. r. o godzinie 7-mej wieczorem na dziedzińcu arkadowym na Wawelu. — Festival ten rozpoczyna Uroczystość Narodową 3 Maja. W razie niepogody Festival odbędzie się tegosamego dnia o godz. 7-mej w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej.

BAL POŻEGNALNY 21 PUŁKU ARTYLERJI POLOWEJ. 21 p. a. p. po 4-letnim postoju opuszcza krakowski garnizon w najbliższych dniach. Aby stworzyć sposobność pożegnania się ze społeczeństwem miejscowem, urządzają oficerowie tego pułku w dn. 8 b. m. o godz. 22 w salach Kasyna wojskowego przy ul. Zyblikilewicza, bal, przeznaczając dochód na bezrobotnych pracowników umysłowych m. Krakowa, członków Chrześc. Zw. Zawodowego. Osoby, którym komitet dotychczas nie przesłał zaproszeń, zechcą się zgłosić w kancelarji Kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza między godz. 18—19.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT O KONSTYTUCJI 3 MAJA wygłosi Kazimierz Bartoszewicz dzisiaj w poniedziałek w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek gł. A—B L. 39). Recytuje art. dram. Jul. Halewicz. Początek o godz. 7 wieczór.

O PROJEKCIE USTAWY O ZGROMADZENIACH będzie mówił poseł prof. Konopczyński w Izbie handlowej we wtorek 4 b. m. o g. 7 wiecz. Prof. Konopczyński jest referentem tej ustawy w komisji i na plenum Sejmu.

EWOLUCJA DUCHOWA PSICHAR'EGO na podstawie jego pamiętnika p. t. „Głosy wołające na puszczy". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w „Odrodzeniu" (ul. Kanonicza 15, I. p. fr.), o godz. 8 wieczór, we wtorek dnia 4 maja b. r. p. Dziemska Zofja.

JOSMA SELIM I DR. RALF BENATZKY, którzy w sobotę wieczór przyjechali do Krakowa, wystąpią u nas tylko jeden raz, a to **dziś, t. j. w niedzielę 2 maja o godz. 8 wieczór** w Starym Teatrze. Artystyczne produkcje Josmy Selim przy akompanjamencie pełnych wdzięku, dalekich od wszelkiego szablonu melodyj Ralfa Benatzky'ego, działają w całości tak fascynująco i mają moc tak czarodziejską, że każdy musi podziwiać tę osobliwą sztukę słynnych artystów. Pozostałe bilety na dzisiejszy wieczór w cenie od 1 do 9 zł., są do nabycia od godz. 10—1 i od 5 po południu przy kasie w Starym Teatrze.

WIELKA ZABAWA Z JAZZ-BANDEM odbędzie się staraniem Polsk. Zw. Zawod. chrześc. pracowników umysłowych w Krakowie, ul. Potockiego 11, dzisiaj w niedzielę w sali Twa Strzeleckiego, ul. Lubicz o godz. 7 wieczór. Dochód przeznaczony na bezrobotnych pracowników umysł. członków P. Z. Z. Ch. P. U.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Dar poranka", wieczór: „Św. Joanna".
Poniedziałek: „Pani Chorążyna" („Wielki dzień").
Wtorek: „Św. Joanna".
Środa: „Św. Joanna".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Niedziela pop.: „Pan naczelnik, to ja"; wieczór: „Popychadło".
Poniedziałek pop.: „Sowiżdżały", wieczór: „Popychadło".

Zrzeszenie artystów „Bagatela".

Niedziela: „Szczęście Frania" (premjera).
Poniedziałek pop.: „Niespodzianki rozwodowe", wieczór: „Szczęście Frania".

—o—

WANDA: „Iwonka". W roli gł. Jadwiga Smosarska.
REDUTA: „Wiosenna rewja humoru". W roli gł. Buster Keaton.
UCIECHA: „Kobiety Wschodu i Zachodu", dramat 7 aktów.
SZTUKA: „Sanin" (J. Węgrzyn).
WARSZAWA: „Zigano, władca z Monte Diavolo", 12 aktów, 2 serje.
NOWOŚCI: „Droga do grzechu".
PROMIEŃ: „Nibelungi".

—o—

„SZCZĘŚCIE FRANIA" PERZYŃSKIEGO W „BAGATELI"; premjera dzisiaj w niedzielę o godz. 8 wiecz. Rolę tytułową odtwarza p. Heniowski, zaś inne główne role pp.: Treszczyńska, Sarnowski, Porębska, Malecki, Kwiecińska.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę, dn. 2 maja, podczas Mszy św. o godz. 12 Orkiestra Związku Muzyków polskich pod kier. dyr. E. Tukacza wykona utwory religijne. Solo skrzypcowe E. Tukacz, wiolonczela W. Dec. Przy organach F. Mastela.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w niedzielę dn. 2 maja, o godz. 12 śpiewać będzie chór Seminarjum naucz. męsk. pod kierunkiem prof. Koniora.

W KOŚCIELE XX. PIJARÓW w czasie Sumy w niedzielę 2 maja o godz. 10 odegra utwory kościelne trio skrzypcowe.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w czasie Mszy św. dzisiaj w niedzielę o godz. 12 chór i orkiestra pod kier. prof. Koniora wykonają pieśni religijne.

—o—

NEKROLOGJA.

† **Ś. p. Maksymiljan Schmidt,** długoletni kierownik pracowni „Związku katolickich krawców" w Krakowie, zmarł w dniu 29 kwietnia, w 70 roku życia. Zmarły był jednym z członków założycieli „Polskiego Związku Chrześć. Robotników", organizacji zawodowej, założonej w r. 1906 i przez czas pewien w r. 1910 skarbnikiem generalnym tej organizacji, która dziś tak żywą prowadzi działalność jako Polsk. Zjednoczenie Chrześć. Związków Zawodowych. — Pogrzeb ś. p. Schmidta odbył się w sobotę dnia 1 maja z kaplicy cmentarza rakowickiego. W pogrzebie wzięła udział delegacja Zjednoczenia Chrześć. Zw. Zawodowych ze sztandarem, a nad grobem pożegnał zmarłego pracownika i działacza chrześcijańskiego serdecznem przemówieniem ks. Ludwik Kasprzyk. Cześć Jego pamięci!

Wiadomości kościelne.

TRIDUUM KU CZCI BŁOG. STAN. KAZIMIERCZYKA. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu odprawioną zostanie w niedzielę o g. 9 i w poniedziałek, dn. 3 maja, o g. 8 uroczysta wotywa z nauką przed grobem Błog. Stanisława Kazimierczyka.

Błog. Kozimierczyk z Zakonu Kanoników Regularnych Lateraneńskich, zmarł w d. 3 maja 1489 r. Obszerniejszy życiorys podamy jutro. Liczne cuda i łaski doznane za jego wstawieniem się, wzbudziły myśl starania się o jego kanonizację.

W CZASIE NOWENNY do św. Stanisława w Bazylice Metropolitalnej na Wawelu, w niedzielę dn. 2 b. m. o godz. 6 wieczór, Chór słuchaczów Instytutu Teologicznego XX. Misjonarzy ze Stradomia, wykona następujące utwory pod batutą dyr. B. Wallek-Walewskiego: 1) „O sacrum convivium" ks. E. Gruberski, 2) „Kantata wielkanocna" ks. W. Świerczek C. M., 3) „Tantum ergo" F. Kreitmaier S. F., 4) „Gaude Mater Polonia" Mar. Dec; zaś we czwartek 6 b. m.: 1) „O sacrum convivium" L. Perosi, 2) „Modlitwa" St. Moniuszko, 3) „Tantum ergo" F. Beltiens, 4) „Święta Marjo" W. Żeleński.

W CZASIE NOWENNY DO ŚW. STANISŁAWA w Bazylice Metropolitalnej na Wawelu, w dniach 2, 3 i 4 b. m. o godz. 6 wiecz. ks. Józef Nodzyński, prof. gimn. podgórskiego, wygłosi kazania „o zgubnych skutkach moralności świeckiej".

KU CZCI ŚW. FLORJANA. We wtorek 4 maja b. r. o godz. 9 rano w razie pogody, z Bazyliki Metropolitalnej na Wawelu wyruszy tradycyjna **procesja z relikwjami św. Męczennika do kościoła św. Florjana na Kleparzu.** Po odprawionej tamże cichej Mszy św., procesja powróci na Wawel. Zaprasza się wiernych do wzięcia udziału w tym akcie publicznego wyznania wiary i modlitwy o pomoc Bożą i pokrzepienie serc w ciężkich czasach, jakie nam przeżywać wypadło.

Z ruchu Ch. D.

ZEBRANIA W NIEDZIELĘ DZISIEJSZĄ.

Borek Fałęcki. Poświęcenie sztandaru Związku pracowników w przemyśle chemicznym — w kościele parafjalnym w Borku. Sumę celebruje ks. red. Machay. Kazanie głosi ks. Kasprzyk. Po nabożeństwie wiec katolicki z przemówieniem sen. Adelmana i delegatów. Organizacje krakowskie biorą udział w uroczystości ze sztandarami. Wyjazd delegacji z Domu Związkowego tramwajem o godz. 8.45 rano.

Kraków. Dom Związkowy —godz. 3 po poł. **zebranie miesięczne Związku chrześc. ogrodników i pomocników** z odczytem insp. Lorenza.

Zebranie Związku drobnych handlarzy i straganiarzy — ref. p. Hoffman.

Kraków-Dębniki — godz. 5 po poł., sala parafjalna — zebranie w sprawie obchodu 35-tej rocznicy „Rerum novarum".

Zebranie w Prądniku Czerwonym. W niedzielę, dnia 25 b. m., odbyło się w Prądniku Czerwonym w sali parafjalnej zebranie XIII. Koła dzielnicowego Ch. D. Referat organizacyjny w związku z obecną sytuacją w kraju wypowiedział p. sekr. Jaworski, poczem dokonano wyboru nowego Zarządu z prezesem p. Wojciechem Krupą na czele. Następnie omawiano i ustalono program obchodu 35 rocznicy „Rerum novarum" w Prądniku Czerwonym, który ma się odbyć w niedzielę dn. 16 maja.

Borek Fałęcki pod Krakowem. Przy tutejszym Związku Zawodowym Chrześc. Robotników w przemyśle chemicznym utworzono Koło oświatowe, którego zadaniem będzie praca kulturalno-oświatowa wśród licznej rzeszy pracującej. W niedzielę dn. 25 b. m. staraniem Koła oświatowego odbyło się w sali fabrycznej zebranie ogólne, na którem ks. Ludwik Kasprzyk wygłosił odczyt na temat: „Idee socjalne św. Franciszka z Assyżu". Liczni zebrani uczestnicy wyrażali żywą radość z rozpoczęcia pracy kulturalno-oświatowej.

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie.

Zarząd okręgowy Chrześć. Dem. w Krakowie urządza we wtorek dnia 4 maja o godz. 7 wieczór, w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, **Zebranie ogólne Chrześcijańskiej Demokracji** z porządkiem dziennym: **Chrześcijańska Demokracja wobec przesilenia politycznego w państwie.** Referują posłowie Chrześć. Dem. Uprasza się o liczny udział członków i sympatyków Chrześć. Dem.

Uroczystość misyjna w Schronisku Lubomirskich.

W jesieni ub. roku gościł Kraków przedstawicieli Związku Misyjnego Kleru z redaktorami **pism misyjnych** polskich. W roku zaś bieżącym, **w dniach 24 i 25 kwietnia, odbyła się uroczystość misyjna w Schronisku Lubomirskich** przy ul. Rakowickiej, urządzona staraniem młodzieży. Sale i korytarze przyozdobiono małą wystawą misyjną w obrazach, książkach, czasopismach, widowiskach i tablicach statystycznych.

Wygłoszono trzy referaty omawiające doniosłość misyj katolickich, działalność kardynała Cagliero w zakresie misyj salezjańskich i współpracę młodzieży na rzecz misyj przez propagandę, modlitwę i t. d.

Punktem kulminacyjnym była płomienna mowa p. K. H. Rostworowskiego, rozsypująca rzęsiste iskry miłości Boga i Ojczyzny. Każdy — według słów mowcy — winien być misjonarzem dobrego przykładu pracy i poświęcenia się na swojem stanowisku i w swoim zawodzie.

W dyskusji przyjęto z uznaniem myśl ks. prezesa Kuznowicza, zakładania Kółek młodzieży misyjnej, propagandy pism akcji tej poświęconych, urządzania odczytów misyjnych i t. p.

Pod koniec uroczystości przemówił Książę Metropolita Sapieha, zwracając szczególniejszą uwagę na znaczenie łaski Bożej w misjach.

Wśród gości obecnych na zebraniu byli m. in.: ks. prałat Rospond, ks. red. Krzyszkowski, ks. dr. Ogórkiewicz, ks. Kopa z Oświęcimia, ks. Maćko, ks. Tomera, ks. Pankiewicz, ks. Jankowski, naczelnik wydz. Niesiołowski i dr. Tomkowicz.

Wieczorem ks. Ogórkiewicz wygłosił odczyt z przeźroczami p. t.: „Misje Salezjańskie" w obrazach.

* * *

W niedzielę 9 maja odbędzie się w Łodzi Salezjański Kongres misyjny. W programie szereg referatów o akcji misyjnej i uroczysta akademja. W kongresie wezmą udział: nuncjusz papieski ks. Lauri, ks. biskup Tymieniecki, ks. biskup Hlond, Łosiński, Kubina, Okoniewski i inni.

STARUSZKA
córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.
Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu".

Prośba do litościwych serc!
Na plecu zagrożony młody inteligentny chrześcijanin, niezdolny do pracy, zdrowie do uratowania w górach, gdzie wyjechał za ostatnie pieniądze. Ileż go Boża i Społeczeństwa, że drobnemi datkami pieniężnemi o które gorąco prosi Wszystkich Miłosiernych Czytelników, przyczyni się do uratowania go przy zagrożone zdrowie. Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" dla „nieszczęśliwego" pod „Bóg zapłać"

Nauczycielka w starszym wieku po ciężkiej chorobie, w rozpaczliwem położeniu bez środków do życia, prosi usilnie o składanie datków pieniężnych do Admin. „Głosu Narodu" pod F.Z.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeka. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka